

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

A B C

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, wiadomości potocznych Bogdan Piotrowski, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 445 P

Poznań, czwartek dnia 28 września 1933

Rok XXVIII

Poznań, 27 września.

Wyrok

Znaczenie moralne i polityczne wyroku w procesie o zamordowanie śp. Jana Chudzika jest dobrze rozumiane przez opinię publiczną, która z zapartym oddechem śledziła sensacyjny przebieg ponurej rozprawy. Stosunkowo niski wymiar kary, wymierzony konfidentowi policji Jajce oraz wywiadowcy policji Stankiewiczowi, tłumaczy się tem, że Jajko miał zabić majora Owoca, który został tylko zraniony, natomiast zabójstwo śp. Chudzika nastąpiło przypadkowo i nie było zamierzone.

Wartość wyroku polega przede wszystkim na tem, że sąd stanął na słusznym stanowisku, iż karać należy przede wszystkim ramię, a nie ślepe narzędzie i porodził kary w wysokości, stosownie do stanowiska oskarżonych. Najwyższy wymiar kary dostał się zatem komisarzowi policji Drewnińskiemu, który podzegał do zbrodni i kierował występem działaniem Jajki i Stankiewicza.

Dlaczego Drewniński tak postępował? Odpowiada na to wyraźnie akt oskarżenia. „Z końcem stycznia lub początkiem lutego b. r. wezwał go (wywiadowcę Stankiewicza) komisarz Drewniński do swego biura i oświadczył mu, że chce, by on unieszkodliwił Owoca w jakikolwiek sposób, przyczem dodał, że sposobów i środków unieszkodliwienia mu nie podaje, bo sam Stankiewicz je zna, a powód, jest mu również znany. Przy tem dodał komisarz Drewniński, że niejedna zagadka w sprawach kryminalnych nie została rozwiązana i nie się nie stało. Na tę propozycję odpowiedział komisarzowi Drewnińskiemu: „Rozkaz, to się zrobi“ i odszedł.“ Motywy postępowania zatem Drewnińskiego są zupełnie wyraźne. I w te motywy sąd przede wszystkim ugodził. Stąd wielkie znaczenie wychowawcze wyroku, którego doniosłość przekracza ramy konkretnej sprawy, sądzonej w Sanoku.

Że w procesie w pierwszym rzędzie chodziło o ustalenie roli Drewnińskiego, że w tym punkcie rozprawy znajdowało się sedno rzeczy, o tem świadczyło wyraźnie stanowisko prokuratora i na odwrót zgola odmienne postępowanie prasy „sanacyjnej“. Pisma „sanacyjne“, które nie tak dawno rozpowszechniały po Polsce stronami całymi wszystkie brudy procesu Gorgonowej, w sprawie śp. Jana Chudzika nabrały wody do ust, a gdy nie dało się dłużej milczeć, starały się przede wszystkim wybielać komisarza policji Drewnińskiego, głównego sprawcę zbrodni.

Czy wyrok w procesie sanockim będzie miał dalsze konsekwencje? Poseł Rymar donosi w „Gazecie Warszawskiej“, że sąd wojskowy bada już udział kapitana Holika w zbrodni brzożowskiej, i że minister spraw wewnętrznych przeniósł w stan nieczynny starostę brzożowskiego Nazimka, na którego zachowanie się zeznania świadków w procesie sanockim rzuciły światło bardzo znamienne. Poza tem lwowska izba adwokacka ma zająć się sprawą adwo-

O zamordowanie działacza narodowego

Motywy, jakimi kierował się trybunał przy ferowaniu wyroku na trzech oskarżonych o mord i o współdziałanie w ohydnej zbrodni w Brzożowie

Sanok (PAT). Odnośnie oskarżonego Jajki sąd uwzględnił następujące okoliczności:

łagodzące — przyznanie się do winy, wyjawienie dalszych sprawców, słaba wola, nienaganne dotychczasowe życie i pozostawanie pod dużym naciskiem człowieka o silniejszej od niego woli tj. Stankiewicza;

obciążające — popełnienie dwóch czynów niebezpiecznych i podstępny sposób działania, z powodu czego sąd nabral przekonania, że Jajko nie zasługuje na zmniejszenie kary.

Odnośnie do oskarżonego Stankiewicza sąd uwzględnił okoliczności:

łagodzące — dotychczasową niekaralność, liczną, niezamożną rodzinę, nacisk moralny ze strony jego przełożonego w służbie policyjnej;

obciążające — stanowisko w służbie bezpieczeństwa publicznego, podważanie autorytetu władzy, nacisk wywierany na oskarżonego Jajkę.

Odnośnie do oskarżonego Drewnińskiego sąd uwzględnił okoliczności:

łagodzące — nienaganne życie i niezamożną rodzinę;

obciążające — naczelną stanowisko w służbie bezpieczeństwa publ. w powiecie, poderwanie zaufania do władz bezpieczeństwa, których był przedstawicielem, wydanie rozkazu i nacisk w stosunku do Stankiewicza do popełnienia pospolitego przestępstwa, wyższa inteligencja oraz fakt, że Drewniński był moralnym sprawcą czynów, popełnionych przez oskarżonych Jajkę i Stankiewicza.

Okoliczności obciążające przewyższają znacznie okoliczności łagodzące

i z tego powodu sąd sięgnął do najwyższego, ustawowego wymiaru kary. Oskarżonym Jajce i Stankiewiczowi za-

liczono na poczet kary okres aresztu prewencyjnego.

Wśród gruzów miasta Tampico

Straszliwy obraz zniszczenia — Odcięci od świata

Nowy York. (Tel. wł.) Miasto Tampico, nawiedzone przez huragan o niezwyklej sile, przedstawia straszliwy obraz zniszczenia i leży całe w gruzach, a dopiero teraz powoli napływają wieści o dantejskich wprost scenach, jakie się tam rozgrywały. Prawdziwości tych informacji nie można sprawdzić, bowiem połączenia kolejowe

we są zupełnie zniszczone; dwa pociągi towarowe zmiecione zostały z torów.

Nad całym obszarem, nawiedzonym przez huragan, zaprowadzono stan wyjątkowy, przyczem sześciu rabusiów już rozstrzelano. Liczba zabitych i rannych jest bardzo wielka, dotychczas nie zdołano jej wszakże ustalić nawet w przybliżeniu.

Konflikt Sowietów z Rzeszą

Urzędowe biuro Wolffa o wydaleniu dziennikarzy niemieckich z Rosji i odwołaniu sowieckich z Rzeszy

Berlin (PAT). Biuro Wolffa komunikuje:

Jak wiadomo komunistyczne i socjalistyczne dzienniki nie zostały dopuszczone na proces o podpalenie Reichstagu w Lipsku, gdyż zachowanie się tych dzienników jeszcze przed rozpoczęciem procesu nie upoważniało do oczekiwania obiektywnych informacji sprawozdawczych. W konsekwencji tego wykluczenia nie można było również pozwolić na udział prasy sowieckiej w procesie. Mimo tego dwaj przedstawiciele tej prasy wyjechali do Lipska, gdzie zachowywali się w podejrzanym sposób, wskutek czego dn. 22. bm. zostali aresztowani, jednak już w kilka godzin później z powrotem zwolnieni.

Fakt, że ci dwaj dziennikarze mimo niedopuszczenia ich przyjechali, tem samem uważany być może tylko

za świadome obejście zarządzenia, wydanego przez czynniki miarodajne. Fakt ten został przez rząd sowiecki użyty, jako pretekst do wydania poważnego postanowienia. Władze sowieckie zawiadomiły niemieckie czynniki urzędowe, że wszyscy przedstawiciele prasy sowieckiej zostają w ciągu 3 dni z Niemiec odwołani, a do reprezentantów prasy niemieckiej w Moskwie zwrócono się z propozycjami, aby opuścili oni również Z. S. R. R.

W imię przyjaznych stosunków z Sowietami, których utrzymania zawsze Niemcy sobie życzyły, należy ufać, że to żądanie, wystosowane do dziennikarzy niemieckich w Moskwie, zostanie cofnięte, tembardziej, że nie może być ono uważane jako uzasadniona represja za to, że obaj berlińscy przedstawiciele prasy sowieckiej z własnej winy narazili się na aresztowanie.

Przy ocenie decyzji, wydanych przez władze sowieckie, obciążającą jest okoliczność, że nie czekały wyniku dochodzeń, wdrożonych niezwłocznie ze strony Niemiec i że wydały to zarządzenie bez względu na to, że zarówno prezydent policji w Lipsku, jak i rząd Rzeszy wyrazili niezwłocznie swoje ubolewanie.

Z Ligi Narodów

Geneva (Tel. wł.). W środę popołudniu rozpocznie się wielka debata na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Jako pierwszy mówca przemawiać będzie angielski min. spraw zagr. Simon, po nim Dollfuss, poczem przedstawiciel Kanady.

Przed południem odbyły się zebrania komisyjne.

Zaburzenia w Irlandji

London. (Tel. wł.) W stolicy Irlandji doszło we wtorek ponownie do poważnych zaburzeń. Policję obrzucano kamieniami, tak, że do szpitala musiano odwieźć 15 osób ciężko rannych.

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że w najbliższych dniach należy się spodziewać osadzenia w więzieniu przywódcy irlandzkich faszystów gen. O'Duffy. Generalnego sekretarza „niebieskich koszul“ Cromina poszukuje policja z nakazem aresztowania.

Stała rada Małej Ententy

Dziś posiedzenie z udziałem królów rumuńskiego i jugosłowiańskiego

Wiedeń. (Tel. wł.) Stała rada Małej Ententy odbyła we wtorek posiedzenie trwające od godz. 16 do 18,30, po którym ministrowie spraw zagranicznych Benesz i Jewtisz przyjęci zostali przez króla Karola.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę w obecności królów rumuńskiego i jugosłowiańskiego.

Tak brzmi doniesienie komunikatu

urzędowego. W kołach politycznych przypisują specjalne znaczenie posiedzeniu ze współudziałem obu monarchów.

Duże zainteresowanie wzbudziła również wspólna konferencja posła polskiego z ministrami spraw zagranicznych trzech państw Małej Ententy.

przeciąg 20 dni, podlega karze więzienia do lat 5.

oraz z art. 230:

Kto nieumyślnie powoduje śmierć człowieka, podlega karze więzienia do lat 5.

Oskarżony wywiadowca policyjny Stankiewicz został zasądzony oprócz z wyżej przytoczonego artykułu 236 jeszcze z art. 26 i 27 o podżeganiu i pomocnictwie, które brzmią:

Art. 26. Podżegania dopuszcza się, kto inną osobę nakłania do popełnienia przestępstwa.

Art. 27. Pomocnictwa dopuszcza się, kto do popełnienia przestępstwa udziela pomocy czynem lub słowem.

Trzeci oskarżony, komisarz policji Drewniński, został zasądzony i z art. 26 za podżeganie i z art. 236 za spowodowanie uszkodzenia ciała.

Oskarżony Roman Jajko zasądzony został z art. 236, par. 1 a, który brzmi:

Kto powoduje uszkodzenie ciała lub strój zdrowia, które nie zagrażają życiu lub zagrażają mu tylko chwilowo a naruszają czynność narządu ciała, co najmniej na

Gniewy włoskie na prasę i politykę polską

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Rzym, 25 września.
„Giornale d'Italia“ z dnia 23 bm. wystąpił z artykułem p. n. „Tajemnicze manewry“ (Misteriose manovre), w którym zaatakował prasę polską obu kierunków, t. j. rządową i opozycyjną, za jej krytyczne stanowisko wobec polityki zagranicznej włoskiej, a w szczególności wobec paktu czterech, który, jak wiadomo, jest ulubionym tworem Mussoliniego i w przekonaniu prasy włoskiej jako wykwit rozumu stanu powinien być nietykalny. Artykuł powyższy sygnowany V. G., wyszedł z pod pióra dyrektora „Giornale d'Italia“, p. Virginio Gayda.

Autor artykułu zauważa na wstępie, że możnaby przejść do porządku dziennego nad powrotną falą tych „zgrzyźliwych manifestacy“ prasy polskiej, gdyby nie okoliczność, że zbiegły się one z wizytą w Paryżu polskiego ministra spraw zagranicznych. Gniewa go więc kolejno to, że „Kurjer Poranny“ nazwał pakt czterech paktem poronionym, który zawiódł nadzieje Francji, że „Gazeta Warszawska“ śmiała napisać, iż skończył się okres Genewy i Locarna i bezpieczeństwo może być zapewnione tylko za pomocą przymierzy, że „Gazeta Polska“ pozwoliła sobie ogłosić korespondencję z Paryża p. n. „Atak włosko-niemiecki przeciwko Lidze Narodów“, w którym powiedziano, że Italia związała się z Niemcami w kwestii rozbrojenia i zamierza zastąpić protokół genewski paktem czterech; gniewa go na koniec, że w „ABC“ ogłoszono, iż nie pakt czterech, ale pakty o nieagresji państw wschodnich z Sowietami i zbliżenie francusko-sowieckie oraz polsko-sowieckie zabezpieczyły sprawę pokoju.

„Oto Polska — pisze „Giornale d'Italia“ — przybiera postawę zbawicieli pokoju europejskiego i najwyższej moderatorki polityki wielkich mocarstw. Język jej dzienników jest przedewszystkiem groteskowy i prowokujący. Dodamy, że jest także nieodpowiedzialny i nie wiemy o ile miły poczuć odpowiedziałności polityki Francji.“

Autora artykułu oburza fakt, że prasa polska ogłasza pakt czterech za twór martwy, podczas gdy on „dopiero teraz zaczyna żyć“. „Ale dzienniki polskie nie pomyślały, że przedewszystkiem obrażają lojalność rządu francuskiego, gdy przypisują mu zamiar przybrania nowej polityki, t. j. przeciwko Italii i przeciwko paktowi czterech... w obrębie którego toczą się obecnie układy wielkich mocarstw o problem rozbrojenia...“

Zdaniem „Giornale d'Italia“ „bajka“ o aljansie między Italją a Niemcami jest przestarzała o kilka miesięcy, a „prasa polska, gdyby była sobie zadała brudu przeczytania paktu Mussoliniego, mogłaby skonstatować, że ten żywoły instrument dyplomatyczny, po którym Europa może spodziewać się 10 lat pokoju, wiąże się wyraźnie z duchem i literą paktu Ligi Narodów“. „Wybitnie groteskowym i dziecinnym jest więc stanowisko prasy polskiej, która, izolując się od wszystkich dobrze myślących w Europie, upodobała sobie podkreślać rzekomo agresywny i niepokojący charakter polityki włoskiej“. Przeciwnie, nie kto inny, zdaniem „Giornale d'Italia“, ale prasa polska jest narzędziem tendencyjnym i zakłócającym jasność i pokój europejski itd.

Im bliżej końca, tem więcej autor przybiera do npodrażniony. Padają takie iście groteskowe domyslniki, jak ten, że polityka europejska pokoju nie mogła jeszcze uwolnić się od wszystkich agentów prowokacyjnych, którzy pod różnymi formami przeciwko niej knują, a wreszcie, że prasa polska, niepomna na oświadczenia przyjaźni dla Włoch, zastąpiła je „rozmyślną agresywnością manewrów i języka“.

O co chodzi w tej całej „agresywnej“ (nie inaczej) polemice? Skąd te gniewy i niezadowolone? Pochodzą one poprostu stąd, iż Polska pozwala sobie mieć własną politykę. W przekonaniu bowiem „Giornale d'Italia“ państwa małe i średnie istnieją po to, by oglądać się na skąpienie wielkich mocarstw, zgru-

powanych w pakcie Mussoliniego, tym idealnym instrumencie dyplomatycznym, powołanym do dyskusji i rozstrzygnięcia w ścisłym gronie o wszystkim: czy to, gdy chodzi o los Europy środkowej, czy o problem rozbrojenia, za którym kryje się, jak wiadomo, uzbrojenie Niemiec, nie mówiąc już o rewizji traktatów, o co prasa włoska z „Giorna-

Po aresztowaniu dziennikarzy sowieckich

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Berlin, 26 września.
Jak już donosiłem telefonicznie z Lipska, zostali w sobotę o 7-mej rano aresztowani w hotelu „Kaiserhof“ w Lipsku dwaj przedstawiciele prasy sowieckiej, a mianowicie korespondentka „Izwestij“ i korespondent sowieckiej agencji telegraficznej „Tass“. Sprawa nie przedostała się narazie — z uwagi na rychłą porę dnia — do wiadomości mieszkających tam innych dziennikarzy zagranicznych, którzy dowiedzieli się o niej już po uwolnieniu aresztowanych.

Z ambasady sowieckiej telefonowano do nich rano, jednak z hotelu odpowiedziano, że dziennikarze rosyjscy wyjechali. Wskutek tej wiadomości udał się do Lipska zaniepokojony pierwszy sekretarz ambasady, który na miejscu dopiero zdołał się z trudnością dowiedzieć o aresztowaniu. Dzięki interwencji dyplomaty sowieckiego u prezydenta policji aresztowanych wypuszczono, jednak sekretarz ambasady nie przyjął przeproszenia prezydenta, zapowiadając dalsze konsekwencje.

Konsekwencje te nastąpiły też zaraz w sobotę, a mianowicie radca ambasady sowieckiej złożył w niemieckim „Auswärtiges Amt“ notę werbalną, protestującą przeciwko zajęciu i domagającą się równego traktowania dziennikarzy sowieckich z pozostałą prasą zagraniczną.

Na notę tę rząd niemiecki nie odpowiedział. Wobec tego dzisiaj przed południem dziennikarze sowieccy otrzymali z swojej ambasady wezwanie do opuszczenia Berlina w ciągu trzech dni. Wyjadą oni z Berlina w czwartek o godzinie 18-tej pociągami Berlin — Warszawa — Niegorełoję. Jednocześnie dziennikarze niemieccy otrzymają wezwanie do opuszczenia Rosji Sowieckiej.

W ten sposób „stosunki dziennikarskie“ między Rosją a Niemcami zostały zerwane.

Nie jest to oczywiście zerwanie stosunków dyplomatycznych, jednak oświetla dość jaskrawo obecny stan stosunków niemiecko-rosyjskich, który mimo usiłowań ze strony niemieckiej stale się pogarsza. Piętnastego września minister Neurath w mowie swojej, wygłoszonej na przyjęciu prasy zagranicznej w hotelu „Kaiserhof“, wypowiedział specjalne słowa pod adresem Rosji, mające uspokoić ją co do polityki niemieckiej. Korespondent Wasz był poza tem świadkiem rozmowy, którą toczyli obecni na przyjęciu korespondenci sowieccy z ministrem Goebbelsem. Rozmowa ta obracała się dokoła twierdzenia, że właściwie oba kraje nie mają przyczyny do zaostrenia stosunków.

Jak się jednak zdaje, oświadczenia idą swoją drogą a wypadki swoją. Faktem jest, że w kołach rosyjskich nie od dzisiaj panuje najsilniejsza nieufność do polityki niemieckiej, i to zwłaszcza do jej polityki wschodniej, której nie mogą rozproszyć najbardziej oficjalne zaprzeczenia i oświadczenia niemieckie. Przenosi się tu może trochę również napięcie wewnętrzne, to znaczy zasadnicza walka hitlerowców z komunistami.

Sam ten fakt jest może Sowietom bardzo niesympatyczny, nie ulega jednak wątpliwości, że nie wystarczyły on do zamknięcia stosunków na polu polityki zagranicznej, gdyż właśnie ta nieufność nie sięgała poza stosunki wewnętrzne. W kołach sowieckich zdają sobie bowiem doskonale sprawę z istoty niemieckiej polityki wschodniej i dalszą metę, z przesłank, które ta polityka się kieruje i z których wyrasta. Literatura niemiecka dostarcza w tym kierunku olbrzymiego materiału. Między innymi rok temu mniej więcej ukazał się specjalny zeszyt „National-Sozialistische Monatshefte“, w którym znalazł się artykuł, dowodzący, że właściwie jeden tylko

le d'Italia“ na czele kruszy kopie od kilku lat w imię rzekomego pokoju. Przed obecną sesją genewską n. p. Polska powinna była czekać na wskazówki, jakie ewentualnie wyjdą z Rzymu, Berlina i Londynu, przyjąć je i do nich się zastosować. Wówczas byłaby zapewne uznana za „dobrze myślącą“. Wolimy jednak być krnąbrnymi i sami myśleć o własnym bezpieczeństwie. Jeśli „Giornale d'Italia“ to zrozumie, wówczas nie zamąci przyjaźni polsko-włoskiej, która w Polsce, obok najpiękniejszych tradycji, nie ma przeciwników. S. M.

traktat pokojowy posiada dla Niemiec trwałą wartość, a jest nim słynny traktat brzeski, tworzący, jak wiadomo, samodzielna, oderwaną od Rosji Ukrainę. Liczne inne podobne objawy zaostrzyły oczywiście czujność Rosji.

Aresztowanie dziennikarzy sowieckich, postanowiony ich na czwartek wyjazd, i wydalenie dziennikarzy niemieckich z Rosji, jest więc incydentem, który dokonał się wprawdzie na tle wewnętrznym, to znaczy procesu lipskiego, jednak z poza tego tła, zważywszy całokształt stosunków, wylania się to dalsze, a mianowicie stosunku zasadniczego tych dwu państw do siebie, z których jedno (Niemcy) spogląda na drugie (Rosję) — nieoficjalnie wprawdzie, ale istotnie — jako na olbrzymie tereny wschodnie, na których rozsiadła się rasa niezdolna do życia państwowego i dzisiaj według teorii hitlerowskiej rozkładająca się, i które czekają na „nowe przyjsieci Wawegów“. Nie mówi się oczywiście, kiedy to ma nastąpić, ale...

Zerwanie stosunków dziennikarskich między obu krajami zostanie zapewne w jakiś sposób przedłużone lub później załatwione. Są koła w Niemczech, które napewno będą tem przestraszone. Niemniej sprawa jest ważna i dlatego uważaliśmy za potrzebne poświęcić jej obszerniejsze uwagi.

JERZY DROBNIK.

Następny artykuł Romana Dmowskiego

p. t. „Demokracja jako czynnik ewolucji politycznej w dzisiejszej Polsce“ pojawi się w jutrzejszym głównym wydaniu „Kurjera Poznańskiego“.

Dłuższe konkluzje polityczne Dmowskiego, stanowiące zamknięcie nowego jego wielkiego dzieła, pojawią się w piśmie naszym w pierwszych dniach października.

Nadmieniamy, że nowi abonenci „Kurjera Poznańskiego“ będą mogli za podaniem nam dokładnego swego adresu — otrzymać wszystkie we wrześniu wydrukowane artykuły Dmowskiego zupełnie bezpłatnie, póki zapas odnośnych numerów pisma naszego starczy.

Na przyszły kwartał

Na przyszły kwartał przygotowujemy dla Czytelników „Kurjera Poznańskiego“ szereg nowych, wysoce interesujących i korzystnych niespodzianek. Zpóśród główniejszych wymieniamy narazie wielki konkurs fotograficzny, którego warunki i nagrody ogłosimy w pierwszej połowie października. Dalej trzy oryginalne konkursy filmowe, które wywołają powszechne zainteresowanie. Wszystkie te konkursy dotyczyć będą ogółu abonentów „Kurjera Poznańskiego“ w całej Polsce, a nie tylko w Poznaniu. Z imprez teatralnych kontynuować będziemy ulgowe dla naszych abonentów, a w szczególności także dla dzieci, przedstawienia teatralne Teatru Narodowego, i to nie tylko w Poznaniu, ale i na prowincji. Zapoczątkowaliśmy je już dziś w Kościanie, jutro w czwartek w Wolsztynie, a w piątek w Zbąszyniu, w których to miejscowościach Czytelnicy „Kurjera Poznańskiego“ korzystać mogą za okazaniem



Dokładne trawienie zapewniają
Zioła Przewieszające
KARPINSKIEGO.
Tr 314

kuponu z tańszych o 25 proc. wstępów na przedstawienia Teatru Narodowego.

Tak samo kontynuować będziemy sprzedaż książek po cenach — dla abonentów pisma naszego — znacznie niższych. M. in. dla abonentów w m. październiku nabyliśmy pewną ilość trzeciego wydania kapitalnej wręcz księgi Rolickiego pt.: „Zmierzch Izraela“, która znajdować się powinna w ręku każdego Polaka. Słowem — przyszły kwartał przyniesie abonentom „Kurjera Poznańskiego“ obok dwóch wydań (porannego i wieczornego) i dzięki temu szybkich i obfitych informacji, licznych artykułów aktualnych, ciekawych i wartościowych ze wszystkich dziedzin życia, obok opinii narodowej i niezależnej od subsydjów rządowych — dużo poważnych korzyści materialnych.

Szofer Triona

Osobistość niesłychanie ciekawa. Przeżył piekło w czasie rewolucji bolszewickiej. Po szczęśliwej ucieczce do Londynu, by ratować się od śmierci głodowej, zajmuje się szoferką. Lecz jednocześnie pracuje nad swoim pamiętnikiem. Pamiętnik znajduje chętnego wydawcę i książka zdobywa szalony rozgłos. Nazwisko Triona staje się ośrodkiem najwyższego zainteresowania całej Anglii. Wszyscy entuzjastują się nowym fenomenem literackim. Biedny szofer staje się w ciągu kilku tygodni pisarzem najpopularniejszym i... bogaczem. Nadto młody, dzielny, pełen temperamentu wybuchowego, a przytem z rysem głębokiej zadumy czy niepokoju, czającego się na dnie oczu. Posiada wielkie warunki magnetyczne, by zdobyć serce pięknej Ołiwji Gall, młodej entuzjastki własnej samodzielności, na wskroś prawej, w najidealniejszym tego słowa znaczeniu Angielki. I tu dochodzi do głosu pełen tragicznych splotów los fatalny, który bierze swój początek w tajemniczej przeszłości szofera Triona...

Od opisywania dziejów tych wstrzymujemy się. Na razie przynajmniej. Niebawem jednak, bo w tym jeszcze tygodniu, przystąpimy do druku ich w odcinku wydania porannego. „Szofer Triona“ to najnowsza wielka powieść najpoczytniejszego dziś autora angielskiego, którym jest bezsprzecznie W. J. Locke. Akcja powieści tej niesłychanie zajmująca o pełnych walorach literackich. Trzyma na uwadze czytelnika od początku do końca. W. J. Locke znany jest już czytelnikom „Kurjera Poznańskiego“. Przed rokiem wszakże drukowaliśmy w bezpłatnym naszym dodatku powieściowym jego „Wielkiego Pandolfa“, który spotkał się u naszych Czytelników z najsympatyczniejszym przyjęciem. Jesteśmy przekonani, że obecnie „Szofer Triona“ wywoła jeszcze większe zadowolenie. Przyczem dodajemy, że mimo niedawnego ukazania się tej powieści na angielskim rynku księgarskim, niema chyba Anglika, któryby już nie przeczytał „Szofera Triona“. Powieść ta zdobyła w Anglii rekord poczytności. Obecnie przychodzi kolej na czytelników polskich.

Polsko-czechosłowackie rokowania handlowe

Warszawa (PAT). Rokowania handlowe między Polską a Czechosłowacją, które odbywały się w Warszawie od 16 do 26 września, zostały chwilowo odroczone. Obie delegacje po złożeniu swym władzom sprawozdania zamierzają zebrać się w przyszłym tygodniu w Pradze dla przeprowadzenia dalszych rokowań.

Za wysadzenie pomnika

Katowice (Tel. wł.). Wczoraj sąd rozpatrywał sprawę wysadzenia w powietrze pomnika Hallerczyka. Główni sprawcy zbiegli do Niemiec. Na ławie oskarżonych zasiadło tylko trzech osobników pod zarzutem ułatwienia ucieczki sprawcom i utrudniania śledztwa. Jeden został skazany na 4 miesiące więzienia, dwóch uniewinniono.

Stronnictwo Narodowe

KOŁO GŁÓWNA

Zebrań plenarne z referatem pana Romana Mędlewskiego odbędą się w czwartek, 28 bm. o godzinie 19,30 w sali p. Książka, ul. Główna 38. Wszystkich członków o punktualne przybycie prosi Zarząd.

Dokoła procesu o podpalenie Reichstagu

Znany adwokat francuski Villard o bezowocnych zabiegach celem dopięcia rozprawy zagranicznych obrońców — Adv. Deczew może współpracować z Teichertem

Lipsk (PAT). W wywiadzie, udzielonym korespondentowi PAT, adwokat francuski Villard, śledzący od dwóch dni lipski proces oświadczył m. in.:

Przed trzema miesiącami rodziny oskarżonych Torglera, Dymitrowa, Popowa i Tanewa zwróciły się do znanych adwokatów paryskich Campinchi, Torresa i Moro-Giafferi z prośbą o podjęcie kroków o dalsze prowadzenie obrony oskarżonych. Wnioski te sąd odrzucił, uzasadniając je niedostatecznym rzekomo opanowaniem języka niemieckiego przez wymienionych obrońców, oraz z powodu niezachodzącej konieczności.

Na początku lipca b. r. adwokat bułgarski Deczew z Sofji, czyniąc zażość prośbie rodziców oskarżonych Bułgarów, przyjechał z pełnomocnictwami, by oskarżonych na miejscu przygotować do rozprawy i zapewnić udział innych adwokatów. Wszędzie dokąd się zwracał, nie wyłączając jednego z wybitnych profesorów na fakultecie prawniczym w Berlinie, spotkała go odmowa.

Cały szereg adwokatów zagranicznych o światowej sławie — angielskich, amerykańskich, francuskich, bułgarskich i holenderskich, z pośród których wymienić należy w szczególności dr. Heysa, znanego z procesu Sacco i Vanzettiego, zadeklarowało gotowość obrony. Sąd jednak stanął na stanowisku odmownym. Jeden ze znanych adwokatów amerykańskich dr. Gallagier, który dnia 8 b. m. dostał od Dymitrowa pełnomocnictwa, zatrzymany został przy swej pierwszej po-

droży na granicy i nie wpuszczony do Niemiec.

Adwokat bułgarski Deczew, któremu sąd pozwolił poprzednio na odwiedzenie i przeprowadzenie prywatnej rozmowy z oskarżonymi rodakami i który za aprobatą oficjalnego obrońcy Teicherta współpracował nad zebraniem materiałów, nie został wpuszczony ostatnio na rozprawę.

Drugi adwokat Grigorow z Sofji, z którym korespondent PAT, odbył swego czasu dłuższą rozmowę, spotkał się z tym samym losem. Grigorow, który kilkakrotnie bezskutecznie zabiegał o prowadzenie obrony Dymitrowa, mógł jedynie rozmawiać z oskarżonym w sprawach ściśle prywatnych, przy czym wyraźnie zakazano mu poruszania tematów, odnoszących się do procesu. Odmowę w sprawie niedopuszczenia do obrony Grigorow otrzymał w ostatniej chwili, na kilka godzin przed rozpoczęciem rozprawy głównej. Prośbę jego o ponowne widzenie się z Dymitrowem sąd odrzucił. — Adwokaci Grigorow, Heys, Villard i inni uczestniczą w rozprawie w charakterze widzów.

Lipsk (PAT). Korespondent PAT dowiaduje się w ostatniej chwili, że Deczew uzyskał pozwolenie trybunału Rzeszy, na mocy którego będzie współpracować z obrońcą oskarżonych Bułgarów Teichertem i udzielać mu wskazówek w zakresie prowadzenia obrony jego mandantów. Adwokat Deczew prosił jednocześnie dr. Teicherta, by w następnej rozprawie wniósł o zbadanie stanu umysłowego van der Luebbego przez holenderskiego rzeczoznawcę.

Badanie van der Luebbego przez szwedzkiego lekarza — Całkowita bierność oskarżonego

Lipsk. (Tel. wł.) Jakie znaczenie do procesu lipskiego przywiązują władze niemieckie dowodzi tego najlepiej fakt, że we wtorek po ukończonej rozprawie wpuszczono do więzienia dziennikarza holenderskiego, który rozmawiał z oskarżonym van der Luebbe.

Dziennikarzowi temu towarzyszył lekarz szwedzki prof. Soedermann, który w środę został przesłuchany jako świadek, stwierdzając, że w więzieniu znalazł wszystko w porządku, a na ciele van der Luebbego nie było żadnych znaków bicia lub po zastrzy-

kach. Uczyniono to w związku z doniesieniami prasy zagranicznej, że oskarżonemu wstrzykuje się środki oszłamniające.

Van der Luebbe również i dziś jest wciąż apatyczny. Na zapytanie ze strony przewodniczącego, czy będzie zeznał wyraźnie i głośno, odpowiada on: „Możliwe“.

W czasie zeznań urzędników policji, którzy prowadzili śledztwo, van der Luebbe siedzi nadal bez ruchu, robiąc wrażenie, jakby nawet siedzenie sprawiało mu dużo trudności, z głową nisko zwieszoną na piersi.

Ameryka wobec żądań niemieckich

Zdaniem prasy paryskiej Waszyngton nie chce się mieszać do spraw europejskich

Paryż (PAT). Prasa podaje, że według informacji z Waszyngtonu polityka St. Zjedn. wobec żądań niemieckich da się ująć w 2 punktach:

1) Stany Zjedn. pragną w dalszym ciągu trzymać się z dala od spraw europejskich i od zobowiązań nałożonych przez Traktat Wersalski, są jednak przeciwne uzbrojeniu Niemiec, co było-

by sprzeczne z poczynionymi w Genewie propozycjami.

2) Stany Zjedn. nie zgodzą się na danie jakichkolwiek zapewnień, że wezmą udział w akcji, mającej na celu zmuszenie Niemiec do respektowania klauzul rozbrojeniowych Traktatu Wersalskiego.

Gdańska „wdzięczność“

Bydgoszcz. (Tel. wł.) Polska chętnie zawsze idzie na ustępstwa dla Gdańska, a obywateli wolnego miasta mieszkających stale i pracujących w granicach Rzeczypospolitej otacza nawet serdeczną opieką.

Gdańsk postępuje inaczej. Niemało Gdańszczan zamieszkuje i pracuje w Bydgoszczy, robiąc nawet nie najgorsze interesy. Tymczasem, gdy jeden z obywateli bydgoskich, mający swoją filję na terenie Gdańska, „ośmielił się“ posłać tam pewną ilość swoich pracowników bydgoskich, bezceremonialnie wysiedlono ich. Sądźmy, że z tego powodu powinny zainteresować w senacie wolnego miasta polskie miarodajne czynniki.

Walne zebrania

Katowice (Tel. wł.) Odbyło się tu walne zebranie Katowickiej Spółki Akcyjnej oraz Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury. Wybrano nową radę nadzorczą, do której weszli: generalny dyrektor Frick, adwokat Mieczysław Chmielewski z Poznania, adw. Dąbrowski z Katowic, Marjan Drodowski z Katowic, b. poseł R. P. w Waszyngtonie Filipowicz, b. minister Janicki, prof. Czochralski z Warszawy, hr. Alfred Potocki, b. minister Przanow-

ski z Warszawy, adw. Radkiewicz z Warszawy, b. min. Twardowski z Wiednia, b. min. Szydłowski z Warszawy, inż. Okolski z Warszawy i inż. Askenazy z Warszawy. Poza tem wybrani zostali dawniej dyrektorzy, obywatele Rzeszy niemieckiej Williger, Geisenheimer, Schaerff.

Na walnem zebraniu Spółki Hohenslohe wybrano ponownie Szymona Rudowskiego i b. komisarza R. P. w Gdańsku Strassburgera. (w)

Dotarjusz apostołski

Miasto Watykańskie. (KAP.) Na opróżnione ze śmiercią ś. p. kard. Scapinelli stanowisko datarjusza apostołskiego, Ojciec św. mianował dotychczasowego prodatarjusza, kard. Luigi Capotosti.

Dataria apostołska jest urzędem kurji rzymskiej do udzielania różnych łask w zakresie zewnętrzno-kościelnym, jak dyspensy in foro externo, indulty, przywileje, beneficja rezerwowane, które jednak udziela sam Papież.

Konsystorz papieskie

Miasto Watykańskie. (KAP.) Opublikowano oficjalne ogłoszenie, że Papież zwołał na dzień 16 października konsystorz tajny, a na dzień 19 tegoż

miesiąca konsystorz jawny w sprawie nominacji nowych biskupów oraz kanonizacji błog. Bernadetty Soubirous i błog. Joanny Antidy Thourer.

Jednocześnie również oficjalnie zapowiedziano odwiedziny Papieża w bazylice Santa Maria Maggiore, które nastąpią w dniu 11 października.

Hitlerowcy w Wiedniu

Wiedeń. (PAT.) Policja odkryła nową tajną centralę nar.-socj., której zadaniem było przemycanie wiadomości politycznych i gospodarczych do Niemiec. Centrala ta trudniła się także werbowaniem do t. zw. legjonu austrjackiego.

Ostatnia podróż

Gdynia. (Tel. wł.) Statek transportowy „Warta“, który, jak wiadomo, sprzedany został do Włoch na rozbiórkę, przygotowuje się do ostatniej podróży.

Na miejscu w Gdyni jest już włoska załoga w liczbie 20 osób z kapitanem P. Mazzoccoli na czele. „Warta“ załaduje w firmie „Skarbopol“ około 4000 tonn węgla dla Genui i opuści Gdynię, pod włoską banderą, w dniu 2 października.

Cena kupna wynosiła 2200 funtów szterl., czyli około 60.000 zł. S. B.

Zagadkowe zabójstwo

Wilno. (PAT.) Wczoraj, w biały dzień po godz. 12 w Wilnie na ul. Subocz został zastrzelony z rewolweru 17-letni b. uczeń szkoły rzemieślniczej, Mikołaj Adamowicz. Napastnik oddał do niego dwa strzały z rewolweru. Jedną z kul uszkodziła kręgosłup. Dotychczas nie zdołano ustalić przyczyn ani tła zbrodni. Sprawca zbiegł.

Wytrucie całej rodziny

Lublin. (Tel. wł.) W wiosce Oleksięta, obok Horodyszczan (pow. chełmski), wydarzył się straszny wypadek tajemniczego otrucia.

Oto nieznanymi sprawcy wytruli całą rodzinę, składającą się z 7 osób, oraz znaczną część inwentarza, należącego do gospodarstwa. Zbrodnia wywołała przynębiające wrażenie w całej okolicy.

Defraudacje

w straży granicznej

Lwów (Tel. wł.) Jak donoszą z Przemyśla, aresztowano tam inspektora okręgowego małopolskiej straży granicznej, J. Grodeńskiego i podkomisarza straży granicznej, Frydlewicza, pod zarzutem sprzeniewierzenia 20.000 zł na szkodę skarbu państwa.

Aresztowanie nastąpiło w wyniku kontroli, przeprowadzonej przez delegatów komendy głównej straży granicznej na polecenie prokuratora.

Z RÓŻNYCH STRON POLSKI

Przewozy samolotowe w sierpniu 1933 r.

Miesiąc sierpień rb. był dla naszej komunikacji lotniczej miesiącem rekordowym pod względem przewiezionych pasażerów, poczty i towarów. Podczas gdy w lipcu rb. samoloty P. L. L. „Lot“ przewiozły 2520 osób, w sierpniu cyfra ta wzrosła do 2636 (w sierpniu 1932 r. tylko 1886). Podobnie wzrosły znacznie ilości przewiezionego bagażu, towarów i poczty.

W szczególności w sierpniu rb. samoloty P. L. L. „Lot“ przewiozły w 726 lotach 2636 pasażerów, 27504 kg bagażu, 12430 kg towarów, 2531 kg poczty i 2415 kg gazet.

Pod względem frekwencji największym powodzeniem cieszyła się linja Gdańsk-Gdynia - Warszawa, gdzie wiele osób musiało rezygnować z podróży samolotowej z powodu braku wolnych miejsc. Na drugim miejscu stała linja Warszawa - Kraków, na trzecim Warszawa - Lwów, na czwartym Warszawa - Katowice. Najmniejsza frekwencja dała się zauważyć na lni Bydgoszcz - Warszawa, na której w ciągu całego miesiąca przewieziono w obu kierunkach tylko 36 osób.

15 tys. dolarów za kolację

Taką sumę zapłacił za kolację w lokalu „Cyganeria“ we Lwowie pewien obywatel z pod Przemyśla. Po wesolej zabawie w „Cyganerji“ w większym towarzystwie, zabrakło mu na zapłacenie rachunku pewnej sumy. Wyjął wówczas z portfela dolarówkę i zaproponował właścicielowi lokalu zapłacenie reszty dolarówką. Właściciel lokalu zgodził się na transakcję, mimo, że dolarówka została obliczona po wysokim kursie.

Jakże się zdziwił właściciel „Cyganerji“, gdy przy ostatnim ciągnięciu padła na tę właśnie dolarówkę wygrana w kwocie 15000 dolarów. A więc za kolację obywatel ziemski zapłacił przeszło 15000 dolarów.

Przepowiednia pogody na czwartek: W dalszym ciągu pogodnie i ciepło.

Kurs dolara. Dziś rano notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 5.77 — 5.78 zł, w Gdańsku w Warszawie 5.78 zł.

Kurs marki niem. i guld. gd. Bank Polski, oddział w Poznaniu, płacił dziś za 100 mk niem. w dewizach 212.60 zł, gotówką 207.50 zł, za 100 guld. gd. w dewizach 173.46 do 173.72 zł, gotówką 173.12 zł.

POZNAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Poznań, dnia 27. 9. 1933 r.

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była spokojna.

Z pożyczek państwowych płacono początkowo za 5% pożyczek 50%, natomiast pod koniec giełdy 50%, przy dalszym braku materiału.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. ofiarowano wszystkie papiery mianowicie 4½% listy dol. stare po 37½% — bez obrotu, jak również 4% listy zast. konwert. po 37.— bez transakcji. Do notowania doszło jedynie 4½% listami żytniemi po 5.60 w oddaniu.

Z akcji bankowych płacono za Bank Polski 77.—.

Cedula Urzędowa Giełdy Poznańskiej.

Papiery procentowe:

(Kurs w procentach nominalu)

5% Pożyczka konwersyjna 50%—50% P. (Kurs w złotych)

4½% listy żytnie konwert. Pozn. Ziemstwa Kredytowego 5.60. O.

Akcje bankowe:

(Kurs w złotych za 1 akcie)

Bank Polski I em. 77. P.

Tendencja spokojna.

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, dnia 27. 9. 1933 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Standardy: 1. żyto 727 g/l. 2. pszenica 756 g/l. 3. owies 500 g/l.

Ceny transakcyjne

Żyto 480 tonn par. Poznań 14,75
Pszenica 575 tonn par. Poznań 21,00
Owies 45 tonn par. Poznań 14,00

Ceny orientacyjne

Żyto 14,50—14,75
Usposobienie spokojne
Pszenica 20,50—21,00
Usposobienie spokojne

Jęczmień browarowy 16,50—17,50
Usposobienie spokojne
Jęczmień 695—705 g/l. 14,50—14,75
Jęczmień 675—685 g/l. 13,50—14,25
Usposobienie spokojne

Owies 13,50—14,00
Usposobienie spokojne
Mąka żytnia 65% wł. work. 22,25—22,50
Usposobienie spokojne

Mąka pszenna 65% wł. work. 34,00—36,00
Usposobienie spokojne
Otręby żytnie 8,50—9,00
Otręby pszenne 8,50—9,00
Otręby pszenne (grube) 9,50—10,00
Rzepak zimowy 36,00—37,00
Rzepak zimowy 39,00—40,00
Greczyca 38,00—40,00

Groch Viktoria 20,00—24,00
Groch Folgera 22,00—25,00
Ziemniaki jadalne 2,25—2,50
Ziemniaki fabr. za kg. % 11

Słoma pszenna luzem 1,25—1,50
„ pszena prasowana 1,75—2,00
„ żytnia luzem 1,25—1,50
„ żytnia prasowana 1,75—2,00
„ owsiana luzem 1,25—1,50
„ owsiana prasowana 1,75—2,00
„ jęczmienna luzem 1,25—1,50
„ jęczmienna prasow. 1,75—2,00

Siano zwykłe luzem 5,50—5,75
Siano zwykłe prasowane 6,00—6,50
Siano nadnoteckie luzem 6,00—6,50
Siano nadnoteckie pras. 7,00—7,50
Mak niebieski 63,00—70,00

Ogólne usposobienie spokojne.
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 1305 tonn, pszenicy 2855 tonn, jęczmienia 100 tonn, owsa 30 tonn, ziemniaków fabr. 300 tonn.

Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Bydgoszczy

w dniu 27. 9. 1933 r.

Ceny transakcyjne: żyto 15 tonn par. Bydgoszcz 14.60; pszenica 15 tonn par. Bydgoszcz 21.25; jęczmień brow. 15 tonn par. Bydgoszcz 15.20; owies 10 tonn par. Bydgoszcz 10.00; otręby pszenne grube 15 tonn par. Bydgoszcz 10.00.

Ceny orientacyjne: żyto 14.25—14.50; pszenica 20.00—20.50; jęczmień browarowy bez zmiany, jęczmień przemalowy bez zmiany; owies bez zmiany.

Reszta notowań bez zmiany.
Ogólne usposobienie spokojne.
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 580 tonn, pszenicy 90 tonn, jęczmienia brow. 50 tonn, jęczmienia przem. 120 tonn, owsa 40 tonn, maki żytniej 25.4 tonny, maki pszennej 32.5 tonn, otrab żytnich 117 tonn, pszennych 75.5 tonn, grochu Viktr. 80 tonn, Folgera 35 tonn, makuchu lnianego 15 tonn, wyłoków cukrowych 15 tonn, maku niebieskiego 5.3 tonn.

We Francji o polskiej młodzieży

Od kilku tygodni ukazują się w paryskim „Le Temps”, co parę dni, odcinki, z których każdy poświęcony jest obrazowi życia, poglądom, dążeń i obyczajów młodzieży w jakimś kraju, pod zbiorowym nagłówkiem: „Młodzież krajów cudzoziemskich”.

W 19-tym z rzędu z tych odcinków („Le Temps” nr. 26.129 z 19-go b. m.) p. Y. M. Goblet przedstawia czytelnikom francuskim młodzież polską.

Obraz jest jak najzyczliwszy, jak mogą świadczyć choćby takie ustępy:

„Młodzi Polacy spoglądają równie spokojnie na życie państwa jak na swój był własny. Zdają sobie sprawę z trudności wewnętrznych i zewnętrznych i przyjmują stworzone przez nie obowiązki. Jak młodzi Francuzi, którzy nie są wcale militarystami, ale ani myślą podawać w wątpliwość obowiązku służby wojskowej, studenci przeważnie wpisują się do przysposobienia wojskowego...”

„Nacjonalizm prawicy jest i polityczny i zarazem religijny. Uczestniczy on w mistycznym ruchu odrodzenia religijnego, który miał, jak się wydaje, najwyższe swe napięcie przed dwoma laty, ale który uważany jest przez wielu za nadal żywy i może nawet wzrastający. Manifestacje takie jak komunia zbiorowa były jego wyrazem zewnętrznym. Wewnętrznie znajduje się w nim powszechna i wieczna skłonność młodych do opozycji. Bo katolicyzm jest religią urzędową w Polsce, ale rząd przestrzega neutralności wobec wszystkich wyznań. Otóż młodzi nacjonalisci są przedewszystkiem antysemitami. Zdarzało się nawet, że turbowali studentów żydowskich, chociaż rozruchy te nie miały nigdy dzikiego charakteru podobnych manifestacji w innych krajach, bo łagodność usposobienia polskiego zachowuje się nawet u skrajnych...”

„Katolicka, antysemitka, antimason-

ska (choć masoneria jest w Polsce mało rozwinięta), a przedewszystkiem antyrządowa: oto skrajna prawica młodzieży uniwersyteckiej polskiej...”

„Francuzi mogą być przekonani o wierności młodzieży polskiej w przyjaźni dla Francji...”

Obok tych ustępów znajduje się inne raczej nieoczekiwane:

„Głęboki patriotyzm tej młodzieży nie jest zabarwiony, poza jedną może grupą, szowinizmem. Ale pociąga on młodzież w walki polityczne. Profesorowie sądzą, że nadmiernie...”

„Na prawem skrzydle są nacjonalisci, potem państwowcy tworzą grupę rządową, a wreszcie lewe skrzydło składa się z niecierpliwych socjalistów oraz z komunistów, a mówią, że poza komunistami wszyscy studenci gotowi są popierać rząd ilekroć interes narodowy wchodzi w grę...”

„Znaczna większość studentów należy do politycznych odcieni stronnictwa rządowego...”

„Wcale ciekawie nacjonalisci rozwinieli pewien podziw dla hitlerizmu, prawdopodobnie raczej jako antysemita, niż jako nacjonalisci...”

Tu już nasuwa się pytanie: kto to w Polsce dawał p. Y. M. Gobletowi wiadomości, które obok przygany dla niektórych poglądów młodzieży narodowej, zawierają twierdzenia, że studenci, należący do ugrupowań rządowych, stanowią... przeważną większość wśród młodzieży?

Oprócz tego informator p. Y. M. Gobleta... zapomniiał pochwalić się nową ustawą akademicką, o której niema ani słowa wzmianki.

Dziwnego informatora miał p. Y. M. Goblet.

Zjazd powiatowy Związku Młodych Narodowców w Tczewie

Zgórą 800 uczestników — Pochód i uroczyste zebranie

Tczew, 25 września.

W niedzielę, 24 b. m. prastary gród Sambora gościł w swych murach przeszło 800 młodych narodowców, przybyłych ze wszystkich części powiatu tczewskiego na doroczny zjazd powiatowy Związku Młodych Narodowców. Na zjazd przybyli również delegaci zarządu wojewódzkiego, delegaci zarządów powiatowych oraz poseł red. Matosz z Pelplina.

O godz. 10,30 przed Domem Czeladzi Katolickiej władze wojewódzkie przyjeły od kierownika powiatowego p. Jana Zacholli sprawozdanie, po którym przeszło 800 młodych w 6 oddziałach, w tem jeden oddział żeński, z orkiestrą S. M. P. Tczew-Nowemiasto na czele udało się w pochodzie z dumnie podniesionymi w górę czołami do kościoła parafialnego na mszę św. Nabożeństwo odprawił ks. Andrzejewski, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Gajdus.

Po nabożeństwie młodzi narodowcy w karnych czwórkach przemaszzerowali przez główne ulice miasta do Hali Miejskiej, gdzie odbyło się w dużej sali zebranie zjazdowe. Po zagajeniu zebrania i powitaniu licznie przybyłych na zjazd delegatów wszystkich ognisk powiatu tczewskiego, kierownik powiatowy kol. Jan Zacholla powołał do stołu prezydjalnego członków zarządu wojewódzkiego Z. M. N.

Po referacie kol. red. Wacława Ciesielskiego, poświęconym 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia, zabrał głos poseł Matosz z Pelplina, który w swym przemówieniu przedstawił zebranym dążenia młodego pokolenia narodowego w Polsce.

Z kolei przemawiał członek zarządu wojewódzkiego Z. M. N. kol. dr. Bałewski, który w mocnych słowach wezwał

młodych narodowców do dalszej ofiarnej i wytrwałej pracy na polu służby Wielkiej Polsce. Dalej delegat i członek zarządu Z. M. N. powiatu morskiego kol. Sobczak z Gdyni, po krótkim przemówieniu w imieniu ludności kaszubskiej, w dowód uznania za wielką i ofiarną pracę społeczną i narodową wręczył kol. red. Ciesielskiemu dyplom i album pamiątkowe, ofiarowane przez szereg oddanych Wielkiej Polsce Kaszubów.

Na zakończenie zebrania zjazdowego młodzi narodowcy wspólnie odśpiewali potężnym chórem: „Naprzód idziemy w skier powodzi”. Sala była pięknie przystrojona zielenią, emblematami narodowymi i portretami przywódców obozu narodowego. Popołudniu odbyła się skromna kawka, a wieczorem wspólny wieczorek taneczny. (kk)

Zebranie Zw. Młodych Narodowców w Szamotułach

Szamotuły, 25 września.

W ubiegłą niedzielę odbył się wielki wiec antyniemiecki, zwołany przez Związek Młodych Narodowców. Duża sala hotelu „Eldorado” zapełniła się po brzegi. Zebraniu przewodniczył prezes powiatowy Z. M. N. p. Czabajski z Wronki.

Dłuższy referat o położeniu naszych rodaków w Niemczech wygłosił pan Jeske z Poznania. Drugi mówca p. Głowacki omawiał obszernie tak ważną kwestję, jak kwestja żydowska. Referent nawoływał do przedstawienia się falandy żydowskiej, która zalewa Wielkopolskę. Dalej mówił o wpływach masonerii i o działalności antykatolickiej pewnych grup.

Obu mówców darzono niemiłkącymi oklaskami. Po odczytaniu i uchwaleniu odpowiedniej rezolucji w sprawie położenia Polaków w Niemczech i naporu żydowskiego zakończono wspaniałe zebranie odśpiewaniem hymnu Młodych. sc

Narodowa Łódź w rocznicę odsieczy wiedeńskiej

W dniu 23 bm., staraniem koła Stronnictwa Narodowego Łódź - Bałuty, odbyła się w sali Helenowa uroczysta akademja z racji 250-letniego jubileuszu odsieczy wiedeńskiej. Uroczystość zgromadziła, w pięknie udekorowanej sali, przeszło 3000 członków Stronnictwa Narodowego.

Referat historyczny o Sobieskim wygłosił kpt. rez. p. Grzegorzak. Na cześć wokalnie - muzyczna złożyły się śpiewy chóru tow. „Jutrzenka”, utwory muzyczne, wykonane przez orkiestrę „Sokolka”, gniazda III, oraz obraz sceniczny p. t. „Obrona Trembowli”, odegrany przez zespół amatorski koła Łódź - Bałuty pod reżyserją p. Mieczysława Ciesielskiego.

Wielkie wrażenie wywołało aresztowanie w polowie przedstawienia przez władze policyjne 10 uczestników akademji, którzy pełnili straż porządkową na sali w uniformach.

Zaznaczyć należy, że wstęp na akademję mieli tylko członkowie Stronnictwa za okazaniem legitymacyj, ponieważ starostwo sprzeciwiło się udziałowi szerszej publiczności. (SP)



N. P. R. a poseł Roguszcak

W nr. 357 „Kurjera Poznańskiego” z dnia 6-go sierpnia rb. podaliśmy oświadczenie p. posła Roguszcza, motywujące jego wystąpienie z N. P. R. Obecnie sekretariat generalny N. P. R. nadesłał nam pismo, przedstawiające swoje stanowisko. W piśmie tem czytamy m. in.:

„1. Nieprawdą jest, aby p. Roguszcak, zajmujący w N. P. R. od 1920 r. do 1932 r. z małą przerwą — stanowisko prezesa wojewódzkiego na Śląsku i zasiadający stale aż do chwili swego wystąpienia z N. P. R. w głównym Komitecie wykonawczym partji — natrafił ze strony władz naczelnych na jakiegokolwiek trudności w akcji „oczyszczenia partji z elementów w niej niepożądanych”. Prawdą natomiast jest, że akcja takiej p. Roguszcak nigdy nie prowadził.

„2. Prawdą jest dalej, że pod koniec 1932 r. p. Roguszcak, w kilka miesięcy po ustąpieniu swem z prezesury wojewódzkiej na skutek nieporozumienia w sprawie dalszego prowadzenia procesu o kosztach druków wyborczych z 1928 r., i po zajęciu osobistym, jakie z jego strony miała z jedną z członkiń zarządu wojewódzkiego N. P. R., zajął się badaniem gospodarki finansowej tej członkini w Związku Tow. Polek przy N. P. R. za szereg lat ubiegłych, że badanie to przeprowadził i wygotował akt oskarżenia przeciwko wyżej wymienionej członkini.

„3. Faktem jest, że jeszcze przed wkroczeniem władz naczelnych N. P. R. sprawa tych zarzutów miała być na wniosek Związku Tow. Polek zbadać przez sąd obywatelski w składzie jednostronnie przez tenże Związek ustalonym i że na takie załatwienie sprawy druga strona się zgodziła. Sąd obywatelski po odbyciu jednego posiedzenia — złożył jednak mandaty wskutek niemożności przyjęcia stawianych mu w toku postępowania przez p. Roguszcza, jako rzecznika Związku Tow. Polek, warunków co do procedury postępowania sądowego.

„4. Nieprawdą jest, jakoby władze naczelne N. P. R. „paraliżowały” akcję p. Roguszcza, natomiast prawdą jest, że odniosły się one do jego oskarżenia z całą powagą i bezstronnością. Prawdą jest, że zostały one o całej sprawie powiadomione dopiero po złożeniu mandatów przez sąd obywatelski i natychmiast wysłał na Śląsk specjalną delegację. Wobec tej delegacji zobowiązał się p. Roguszcak w Królućie w dniu 7-go stycznia 1933 r., że spowoduje cofnięcie poczynionych sądowi obywatelskiemu zastrzeżeń proceduralnych i umożliwi w ten sposób podjęcie czynności sądowi. Przyrzeczenia tego następnie p. Roguszcak nie dotrzymał.

„5. Prawdą jest, że w tym stanie rzeczy główny komitet wykonawczy N. P. R., stojąc niezmiennie na stanowisku bezstronnego, a równocześnie całkowicie rygorystycznego zbadania sprawy, powołał dnia 11-go marca 1933 r. uchwałę, mocą której a) zawiesił w czynnościach partyjnych członkinię zarządu wojewódzkiego, obwinioną o nadużycia finansowe na szkodę Związku Tow. Polek, b) oddał ją pod sąd partyjny, który dopiero na podstawie wyroku sądu polubownego, powołanego przez obie strony, wyda swoje orzeczenie co do możliwości pozostania oskarżonej w partji, c) postanowił, że członkowie głównego komitetu wykonawczego ze Śląska (a więc i poseł Roguszcak) ze względu na po-

„Cery polyskującej, skłonnej do wągrów, nie powinno się myć zimną wodą ani mydłem, lecz wyłącznie gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum”. Delikatnie rozcierać na wilgotnej skórze wedle dołączonego przepisu. Tg Rre.

trzebę normalnego i spokojnego funkcjonowania śląskiej organizacji N. P. R. nie mogą przyjmować funkcji, bądź obrony, bądź oskarżenia, mają natomiast całkowitą swobodę stawiania w roli świadków przed sądem i składania zeznań, zgodnych z ich sumieniem i honorem. Powyższe uchwały zapadły jednogłośnie z udziałem posła Roguszcza, który złożył oświadczenie, że karnie się im podporządkowuje. Wbrew temu oświadczeniu p. Roguszcak, biorąc pretekst z wszczęcia przeciwko niemu przez śląski zarząd wojewódzki N. P. R. (bez wiedzy władz naczelnych partji), sprawy pokrycia kosztów wyborczych z 1930 r., pismem z 23-go maja rb. z N. P. R. wystąpił i, czując się w ten sposób jednostronnie zwolnionym od wszelkich zobowiązań, nie zawahał się wytoczyć na forum publicznym sprawy, będącej w postępowaniu sądowo-honorowym, oraz w sposób niepraktykowany zaatakował władze partji, której był do niedawna czołowym członkiem i jednym z przewodców i za którą równą z innymi ponosi odpowiedzialność.

„7. Sekretariat generalny N. P. R. stwierdza, że partja mimo, że nie miała żadnej możliwości oddziaływania na bieg prac sądu, to jednakże kilkakrotnie nalegała na przyspieszenie jego postępowania, i że bynajmniej nie z winy władz partyjnych nastąpiło znaczne opóźnienie w podjęciu prac sądu polubownego.

„8. Nieprawdziwym jest twierdzenie p. Roguszcza, jakoby „osoba najbardziej winna w tej „klice”, jakby na ironię losu, już po dosadnej ocenie jej poczucia i wartości etycznej, została wciągnięta do władz wojewódzkich N. P. R.” na Śląsku, natomiast prawdą jest, że osoba, którą on ma na myśli, została do władz wojewódzkich wybrana na zjeździe w dniu 1-go maja 1932 r., kiedy ani on, piastujący do niedawna stanowisko prezesa, ani nikt wogóle, najmniejszych zarzutów co do jej działalności w Zw. Tow. Polek przy N. P. R. nie podnosił, gdyż zarzuty te wypłynęły dopiero w kilka miesięcy po jej wyborze, pod koniec 1932 r.

„9. Faktem jest, że władze naczelne N. P. R. w ostatnim czasie dwukrotnie, w dniu 2-go czerwca rb. i w dniu 9-go września rb. potwierdziły swą decyzję o zawieszeniu w prawach członka partji działaczki, oskarżonej przez p. Roguszcza o nadużycia, czem dowodnie wykazały, że nie mają zamiaru „tuszowania” sprawy, ale są zdecydowane załatwić ją według ogólnie przyjętych zwyczajów i statutu partji.

Otrzymałszy od przewodniczącego sądu polubownego adw. dr. Mroczkowskiego wiadomość, iż w dniu 4-go bm. sąd ten wobec wniesienia przez rzecznika Zw. Tow. Polek nowych zastrzeżeń, został rozbity, władze naczelne N. P. R. zdecydowały zwołanie na dzień 24-go września rb. nadzwyczajnego posiedzenia rady naczelnej N. P. R. dla powzięcia przez nią dalszych zarządzeń.”



OGOLI SIĘ PAN
szybko i przyjemnie
MYDŁEM DO GOLENIA MAJOLA

Nawet twardy zarost staje się łatwym do zgolenia, a brzytwa poniekąd nabiera ostrości. Mydło Majola jest absolutnie mydłem łagodnym, nie szczyplie i nadaje skórze świeżość.

Cena 1 zł, — mniejszy kawałek 50 gr.
Wszędzie do nabycia. nr 5 414

Kursy malarstwa

Prof. A. Hanytkiewicz po dłuższych studiach w Paryżu powrócił i otwiera dnia 2 października r. b. w nowej pracowni przy ul. Dąbrowskiego 25 a w oficy, kursy malarstwa i rysunku uzupełniane kursem dla pp. akademików i kursem dla młodzieży.

Program obejmuje: 1) na kursie malarstwa: martwą naturę, akt, portret i kompozycję, 2) na kursie rysunku: akt, portret, szkice (croquis), prócz tego pogadanki z dziedziny historii i teorii malarstwa. Zgłoszenia w mieszkaniu prywatnym przy ul. Dąbrowskiego 25 a, na froncie piętro drugie na lewo. zg 19 960

DZIAŁ GOSPODARCZY

Rozwiązanie kartelu cementowego

W „Monitorze Polskim” (nr 215) ogłoszone zostało zarządzenie ministra przemysłu i handlu z dn. 18 b. m. o zawieszeniu wykonywania umów kartelowych w przemyśle cementowym. Zarządzenie to opiera się na postanowieniu, zawartem w ust. 2 art. 5 ustawy kartelowej.

Był czas, gdy cement polski był najtańszym w świecie, nie ustępując jakościowo najlepszym gatunkom cementu zagranicznego. Dobre te czasy trwały do roku 1928.

Polski przemysł cementowy, biorąc pod uwagę znaczny wzrost spożycia cementu w r. 1928, rozbudował swe zakłady wytwórcze w tak silnym stopniu, że nigdy, nawet w roku najpomyślniejszym (1929 r.), nie wykorzystał całkowicie swej wzmoczonej zdolności produkcyjnej, sięgającej sumy 2 i pół miliona ton rocznie.

W r. 1932 wykorzystaliśmy możność produkcyjną fabryk cementu zaledwie w 10 procentach, wytwarzając około 250 tys. ton. Chcąc poprawić swoje interesy, kartel rozwinął ożywioną propagandę na rzecz szerszego zastosowania — ogromnie drogiego! — cementu w przemyśle budowlanym. Ale nie wpadł na prosty koncept obniżenia ceny! To też nie dziw, że spożycie cementu w Polsce spadało z roku na rok, wynosząc (w kg na głowę ludności) w r. 1928 — 23, w r. 1929 — 30, w r. 1930 — 26, w r. 1931 — 16,4, w r. 1932 — 11,5 kg.

Dopiero w lutym r. b. obniżono cenę cementu o 25 proc. Inne przemysły skartelizowane usprawiedliwiają wysoką cenę wewnętrzną swych produktów koniecznością podtrzymywania deficytowego eksportu zagranicę. Ale przemysł cementowy tej wymówki nie ma. bo eksport tego artykułu przestał prawie istnieć (w r. 1932 wyniósł zaledwie 5.500 ton).

Wiązano pewne nadzieje na uzdrowienie przemysłu cementowego z obniżką cen, przeprowadzoną w lutym r. b. Nadzieje zawiodły... W kartelu cementowym zapanował chaos i dezorganizacja.

W ubiegłym sezonie nikt nie wiedział, jakie są ceny na rynku. W jednym miasteczku worek cementu kosztował — tyle, w drugim znów — tyle. Podobno: kto potrzebował cementu w Grodnie, musiał go kupować w Białymstoku; Rzeszów kupował w Przemyślu, bo u

siebie cementu, albo wcale dostać nie mógł, albo musiał go przepłacać. Kupiec i konsument wstrzymywali się od zakupu cementu, mając nadzieję kupienia go taniej, w razie urzeczywistnienia zapowiadanej kartelowej. Wskutek tego fabryki były zatrudnione nieregularnie, co w konsekwencji wywoływało dużą niepewność stosunków wewnątrz kartelu.

Sezon dobiega do końca. Kartel cementowy, jeden z najstarszych w Polsce, zostaje rozwiązany... Ustawa kartelowa po raz pierwszy została zastosowana.

(k) **Z rynku cementowego.** Donosiliśmy już o fakcie zawieszenia działalności syndykatu fabryk cementu wskutek decyzji ministra przemysłu i handlu. Rząd domagał się 40-proc. obniżki cen, która byłaby możliwa w razie rezygnacji z amortyzacji i znacznego zmniejszenia postojowego, planowanego unieruchomionym fabrykom cementu tytułem odszkodowania. Zjednoczone fabryki nie chciały się zdecydować na tak znaczną obniżkę ceny i wskazywały na brak rentowności przy obecnie istniejącym stanie rzeczy, pogarszającym się wskutek malejącego zbytu. Dostarczone przez syndyka materiały kalkulacyjne, nie przekonały rządu o słuszności ich tezy. Poza tem jest ministerstwo przemysłu i handlu niezadowolone ze zaniechania eksportu cementu wskutek międzynarodowego porozumienia. Wobec zawieszenia działalności biura syndykackiego, wstrzymana została całkowicie sprzedaż Centralnego Biura w Warszawie, które nawet nie inkasuje należności za sprzedany towar. Fabryki uruchomiły z trudnością własne punkty sprzedaży i, ponieważ hurtownicy posiadali pewne zapasy, sądzić należy, że nie będzie poważniejszych przerw w bieżących dostawach. Dostawy te są uskuteczniane przez poszczególne fabryki na podstawie cen zbliżonych do cen syndykackich. Tymczasem oczekują fabryki z wielkim napięciem orzeczenie sądu kartelowego, w skład którego wchodzi poza zawodowymi sędziami Sądu Najwyższego mianowani przez ministerstwo sprawiedliwości rzeczoznawcy z ramienia społeczeństwa, a mianowicie b. minister p. Matuzewski, znany jako antykartelowiec i b. minister p. Szydłowski, zastępca dyrektora naczelnego Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, związany ze syndykackim ciężkim przemysłem górnośląskim i organizującym się przemysłem naftowym. Wynik pierwszego orzeczenia sądu kartelowego oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem przez sfery gospodarcze. (1)

Co uchwalono na kongresie kupieckim?

Rezolucje, przyjęte na kongresie kupiectwa w Toruniu w liczbie 15, dotyczą całego szeregu spraw. Nie możemy ich wszystkich przytoczyć dosłownie ze względu na ich rozmiary. Z ważniejszych należy wymienić rezolucję w sprawie **stałości waluty**, która jest fundamentalną podwaliną normalnej pracy gospodarczej; w sprawie **świadectw przemysłowych** wysunięto postulat większego zróżniczkowania przedsiębiorstw i wprowadzenia większej ilości kategorii, wreszcie rozłożenia należności za świadectwa na 1934 r. na dwie raty; obszerna rezolucja w sprawie **likwidacji zaległości podatkowych** domaga się generalnego zarządzenia w tej sprawie, obejmującego również należności samorządów oraz wszelkich instytucji publiczno-prawnych z tem, że jako zaległość traktować się będzie należności płatne przed 1 stycznia 1933 r. Wszystkie koszty, kary i procenty winny być skreślone, a spłata zaległości winna być rozłożona na co najmniej 6 lat. W sprawie **ksiąg handlowych**

wytyka się władzom skarbowym zbyt rygorystyczne postępowanie i wynikające stąd dyskwalifikowanie ksiąg. W sprawie **postępowania egzekucyjnego** kupiectwo domaga się zaniechania takich egzekucyj, które niszczą podatnika (przy sprzedaży za każdą cenę w drugim terminie licytacyjnym). Dla drobnych płatników **zryczałtowanie podatku obrotowego** uważane jest za najodpowiedniejszą formę, natomiast sposób wymiaru i wysokość zryczałtowanego podatku winny ulec zmianie. Kupiectwo domaga się poza tem realizacji postanowień o **scaleniu podatku obrotowego**. W sprawie **nowej ordynacji podatkowej** zjazd wysunął szereg postulatów, którymi zajmujemy się jeszcze w przyszłości. „Zasada bezwzględności świętowania niedzieli” jest kategorięcznym postulatem kupiectwa polskiego — czytamy w jednej z następnych rezolucji.

W ten sposób określilibyśmy w streszczeniu główny plan uchwał kongresu kupieckiego w Toruniu.

Targi na jęczmień browarny

Zachęcony powodzeniem zeszłorocznych Targów na jęczmień browarny w Poznaniu, które, mimo wówczas wysoce nie-sprzyjającej konjunktury na rynku dały stosunkowo duże obroty, Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego R. P. urządza w dniach 29 września do 1 października rb. II. Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny w Poznaniu w t. zw. „Palacu Targowym” Międzynarodowych Targów Poznańskich przy ul. Marsz. Focha nr. 18. Targi będą czynne od godz. 9 do 17.

Nadzór nad organizacją i przebiegiem Targów sprawowany jest przez komitet, złożony z przedstawicieli instytucji oficjalnych oraz sfer zainteresowanych w produkcji, obrocie i przerobieniu jęczmienia browarnego. Próby jęczmienia, wystawione na Targach, każda o wadze 100 kg, pobrane były według ogólnie przyjętych zwyczajów przez poszczególnych producentów, którzy przez podpisanie specjalnej deklaracji są całkowicie odpowiedzialni wobec komitetu i nabywcy jęczmienia za prawidłowe pobranie próby i za zgod-

ność jej z przeciętną jakością odnośnej partii jęczmienia, przeznaczonej na sprzedaż. Transakcje na Targach odbywać się będą na podstawie prób i według regulaminu ustalonego przez komitet Targów. Sprzedaż z wolnej ręki dokonywana będzie na Targach bądź bezpośrednio przez producenta-wystawcę, bądź też na zlecenie i rachunek wystawcy próby jęczmienia przez zaprzysiężonego maklera Giełdy Zbożowo-Towarowej w Poznaniu.

Wszyscy wystawcy otrzymają bezpłatnie karty wolnego wstępu na Targi, uprawniające do zwiedzenia równocześnie odbywającej się w Poznaniu Wystawy p. t. „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna”. PP. Kupcy i przedstawiciele browarów otrzymać mogą ulgowe karty wielokrotnego wstępu na Targi jęczmiennie i na wyżej wymienioną Wystawę po cenie zł 3,— na okres trwania Targów jęczmiennych. Karty te nabywać można w biurze Targów Międzynarodowych w Poznaniu, ulica Marsz. Focha 18. Osoby przybyłe na Targi jako wystawcy lub celem ich zwiedzenia, korzystać będą w drodze powrotnej z 50% zniżki kolejowej za zaświadczaniem Komitetu Targów.

Z wędrowek po wystawie

Osobliwości medycyny

DZIAŁ DERMATOLOGJI

Choć krótko wypada wspomnieć o eugenicie. Zabiegi w tej dziedzinie obrazują liczne mapy, wykresy i tablice, oraz wystawa przeciwweneryczna. Przechodzimy do pobliskich stoisk dermatologii. Na czole wysuwa się klinika dermatologiczna Uniw. Poznańskiego, której dyrektorem był zmarły nie-spodziewanie śp. prof. dr. Adam Karwowski. Wystawione tu są liczne mufaże, oraz fotografie ciekawych chorób skórnych. Obok mieszczą się wystawy klinik dermatologicznych uniwersytetów warszawskiego, Jagiellońskiego, Stefana Batorego w Wilnie i Jana Kazimierza we Lwowie, oraz oddziałów chorób skórnych szpitali we Lwowie i św. Łazarza w Warszawie. Wreszcie widzimy ciekawy zbiór mufaży dr. Alkiewicza, hodowlę grzybków dr. Rosnera i fotografie stereoskopowe dr. Bocheńskiego z Poznania. Ze względu na doniosłe znaczenie tej gałęzi wiedzy lekarskiej, zatrzymuje się tu poprostu każdy ze zwiedzających.

STÓŁ WSPOMNIENIA

Chirurgja i ortopedja znalazły ciekawe zobrazowanie. Zwraca uwagę wystawa kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Poznańskiego, pomysłowo rozmieszczonymi roentgenogramami, tablicami statystycznymi, fotografiami, preparatami anatomicznymi, oraz zbiorem usuniętych chirurgicznie kamieni żółciowych, pęcherzowych, nerkowych itp. Stół chirurgiczny pomysłu dyrektora poznańskiej kliniki uniwersyteckiej prof. dr. Jurasza wzbudza u wielu zwiedzających wspomnienie z czasów, gdy w ciężkiej chorobie już wisieleń jako między życiem a śmiercią.

CHIRURGJA UPIĘKSZAJĄCA

Wspólne stoisko zajmują poliklinika Uniw. Poznańskiego, oraz oddział chirurgiczny poznańskiego szpitala miejskiego. Prace ich obrazują wykresy, fotografie, instrumenty, zbiór preparatów anatomicznych, kamieni usuniętych chirurgicznie rozmieszczonych wokół ortopedycznego stołu chirurgicznego. Poznański Zakład Ortopedyczny im. B. S. Gąsiorowskiego obrazuje dziedzinę ortopedji w licznych wykresach, fotografiach i preparatach anatomicznych. Lecznica dr. Parczewskiego przedstawiona jest nad wyraz ciekawie w oddzielnym stoisku. Oprócz licznych preparatów makroskopowych ciekawe są przeźrocza szytych kości (specjalność p. dr. Parczewskiego), przeźrocza z pociskami w rozmaitych częściach ciała i rezultatami różnych zabiegów chirurgicznych. Szczególniejszą uwagę zwraca wypadek operacji żołądka u więźnia, który usiłował popełnić samobójstwo. Z pomyślnym rezultatem usunięto samobójcy z żołądka 360 gramów najrozmaitszych kawałków żelaza i szkła. Poza tem widzimy tu szereg fotografii, oraz szynę ortopedyczną dla górnych kończyn. Razem z dr. Parczewskim wystawia dr. Michałek-Grodzki, chirurg-plastyk z Warszawy, który na maskach i fotografiach przedstawia znakomite wprost wyniki chirurgji plastycznej. Nie trzeba dodawać, że wspomniany dział chirurgji upiększającej cieszy się u płci pięknej zrozumiałem zainteresowaniem. Na uwagę zasługuje wystawiony w środku stoiska stół operacyjny pomysłu dr. Opackiego z Warszawy.

RADJOLOGJA — (sojuszniczka chirurgji)

Zakład radiologii dr. Tadeusza Alkiewicza z Poznania wystawia zdjęcia

roentgenowskie. Zobrazowane są wyniki leczenia radem; widzimy stół ochrony do przygotowywania radu. Zakład radiologii kasy chorych przedstawia wykresy, ilustrujące organizację i frekwencję zakładu. Trzecim wystawcą jest w tem ciekawym stoisku dr. Sabat z Warszawy, który pokazuje liczne endoradjoogramy. Obrazy, wykresy i fotografie przedstawiają technikę radiologii, tej wiernej sojuszniczki lekarza-chirurga.

GINEKOLOGJA

Zaciekawienie publiczności wzbudza stoisko ginekologii i położnictwa. Mieści ono w sobie wystawę kliniki ginekologiczno-położniczej Uniw. Poznańskiego, która dała zbiór rzeczywiście cennych i ciekawych eksponatów w postaci wielu preparatów nowotworów narządów kobiecych, nieprawidłowych ciąż, np. pozamacicznej, oraz potworków. Prócz tego przedstawiono tu metodykę wczesnego stwierdzenia ciąży u kobiet. Zbiór prac, fotografii i modeli budynku kliniki uniwersyteckiej w Poznaniu uzupełniają ciekawą wystawę. Obok widzimy wzorowo urządzonej salę szpitalno-położniczą.

GUZIKI W TCHAWICY

W najbliższym sąsiedztwie widzimy laryngologję, przedstawioną przez klinię otoro-rino-laryngologiczną Uniwersytetu Poznańskiego. Choroby uszu, gardła i nosa, obrazuje interesujący zbiór fotografii roentgenowskich, przedstawiających ciała obce w tchawicy i oskrzelach. Obok zdjęć fotograficznych, obrazujących ułożenie ciała obcych, jest szklana gablotka, w której widać je w naturze. Jest ich kilkadziesiąt. Są tam krzyżki metalowe, pierścione, rurka metalowa znacznej długości, dużo guzików i kilka igieł itp. (sztuczne uzębienie). Przytem unaczynione są sposoby ich usuwania. Resztę stoiska wypełniają liczne i piękne modele, oraz rysunki z zakresu chorób gardła, nosa i uszu. Szczególniej ciekawy jest zbiór map, dotyczących gruźlicy krtańi, zwanej popularnie suchotami gardlanymi. Szczególniejszą uwagę zwracają wykresy ruchów kłaki piersiowej naszych sław śpiewaczy, Jana Kiepury, Dygasa i Drabika, notowane przez specjalny aparat. (kl)

Kino na wystawie

Wszyscy zwiedzający wystawę „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna” mogą korzystać bezpłatnie z kina Wystawowego, które codziennie o godzinie 11 przedpołudniem i o 3 po południu wyświetla przez dwie i pół godziny bardzo ciekawe filmy naukowe, krajoznawcze i przemysłowe. M. in. wyświetla się tu ciekawy film Komitetu Walki z Rakim, zapoznający z tą okropną chorobą, sposobami leczenia przy pomocy radu i metodami propagandy w walce z rakim. Ciekawe są filmy z naszych uzdrowisk, Rabki, Iwonicza, Batowic pod Krakowem i Jastrzębia-Zdroju na Śląsku. Wyświetlane są dalej: film, dotyczący fabrykacji cykorji, film propagandy ogródków działkowych. W najbliższych dniach wprowadzono zosanie film oddający wiernie prz., pomocy aparatury dźwiękowej — szmery serca.

Kto chce być zdrow i świeżo wyglądać, niech pije raz lub dwa razy tygodniowo przed śniadaniem szklanke naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecane przez lekarzy. Tg 335.



Ogólnopolski Kongres Piwowarów obradował w Łodzi. Na zdjęciu delegaci z Warszawy, Poznania, Śląska, Krakowa i innych miast.

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

CO SIĘ W MUZYCE WYDAJE I CO CZEKA WYDANIA

Z działalności Polskiego Tow. Wydawniczego — Nowe pozycje — Trzeba kalkulować — Literatura szkolna jest pokupna — Fortepian, skrzypce, śpiew solowy i chóry — Dotychczas przeważnie Warszawa — A Poznań? — Mamy kompozytorów najwięcej po Warszawie — Teki ich są bogate — A Wilno, Lwów i Kraków?

Nim przystąpię do działalności warszawskiego Polskiego Tow. Wydawniczego wogóle, chciałbym zaznaczyć, że z wydanych świeżo zeszytów należy zwrócić uwagę na „Rigaudon” Marcellego Popławskiego na skrzypce z fortepianem, i Mikołaja Zielińskiego „Vox in Rama”. „Rigaudon” jest to utwór prosty, zgrabnie na skrzypce napisany i może być z pożytkiem stosowany w szkole na średnim kursie. Z tą myślą został też wydany. Popławski pochodzi z Rosji i był jakiś czas dyrektorem konserwatorium w Toruniu. Ma w swej tece szereg utworów drobnych i większych, mało szerszej publiczności znanych.

„Vox in Rama” Mikołaja Zielińskiego, słynnego szeroko kompozytora polskiego XVII wieku — organisty gnieźnieńskiego — jest utworem wyjętym z cyklu p. t. „Communiones totius anni”. Utwór ten należy już chyba z tego powodu do najbardziej interesujących dzieł Zielińskiego, że obok pięknej inwencji i wspaniałej techniki, w której Zieliński jako uczeń Giovanniego Gabrieliego w Wenecji celował, pojawia się tu zastosowanie chromatyki. Utwór napisany na chór mieszany z towarzyszeniem (ad libitum) organów nie jest trudny. Niewątpliwie chóry kościelne i świeckie wiążą go od razu do swego repertuaru.

Co do Towarzystwa wogóle, to już niejednokrotnie podnosiłem jego znaczenie dla naszej twórczości. Towarzystwo to działa sprawnie pomimo ciężkich czasów i już od kilku lat prawie co miesiąc wydaje nowy zeszyt lub tom. Jest to bardzo wiele i świadczy o celowości i użyteczności tej placówki. Z tem wszystkim dotychczasowa działalność Towarzystwa, aczkolwiek wysoce pożyteczna, miała charakter raczej przypadkowy niż planowy i więcej pomnikowo-propagandowy niż handlowy. O ile wiadomo kierownicy wydawnictwa zdają sobie z tego sprawę i dają obecnie do oparcia swej działalności na podstawach racjonalnej kalkulacji finansowej, co zapewni placówce rozwój i pewniejszą przyszłość.

Katalog wydawnictwa nie obejmuje dotychczas np. najbardziej dochodowej pozycji jaką stanowi literatura szkolna, zarówno fortepianowa, jak skrzypcowa i wokalna. Ukazało się — jak dotąd — kilka podręczników, które się wprawdzie rozchodzą, ale amortyzacja ich jest długa. Wydawanie literatury szkolnej miało u nas jeszcze i to znaczenie, że wydobywało niewątpliwie na jaw wiele cennych i użytecznych rzeczy z tego zakresu, albo już napisanych albo mogących być łatwo napisanymi, które wyzwoliłyby polską pedagogię muzyczną z pod supremacji literatury obcej. To samo dotyczy literatury chóralnej. Zawsza słyszy się narzekania, że chóry nie mają co śpiewać. Jeżeli jest taki głód, to drukowanie rzeczy chóralnych, o czywiście odpowiednich a tanich, nie będzie chyba złym interesem. Trzeba więc korzystać z chwili, a będzie to z pożytkiem nie tylko dla wydawnictwa, ale i dla kompozytorów.

Trzecim punktem, który możnaby tutaj zlekka poruszyć, to dobór personalny kompozytorów, których utwory się wydają. Znacząco dobrze stosunki w Tow. Wydawniczym wiem, że niema ani cienia złej woli w tem, że większość dzieł wydanych jest pochodzenia warszawskiego. Tak się złożyło. Może się jednak zdarzyć, że ktoś sobie to inaczej wytłumaczy. Dla uniknięcia fałszywej interpretacji zatem dobrze może byłoby pomyśleć o kompozytorach z innych miast. Chcę zwrócić uwagę specjalnie na Poznań, bo miasto nasze skupia w tej chwili najwięcej — po Warszawie — sił kompozytorskich i to nie obiecujących dopiero, ale już dobrze zapisanych nie tylko na estradzie polskiej, ale i obcej. W polityce wydawniczej wprawdzie nie zawsze względy czyste rzeczowe decydują rolę grają. Z tem się trzeba liczyć. Nie mniej jednak nie powinny one być pomijane na korzyść względów ubocznych tam, gdzie idzie o utwory, których wydanie stanowi może ważną pozycję prestiżowo-propagandową a nawet dochodową.

Mam na myśli tak obecnie wzięty na estradach zagranicznych i budzący

wszędzie duże zainteresowanie, które trzeba przecież podsycać a nie tłumić — koncert na głos z orkiestrą Z. Kasserna. Dwoma egzemplarzami rękopiśmiennymi, sporządzonymi własnym kosztem kompozytora, nie opęzi się zapotrzebowania z całego świata muzycznego. Potrzeba zatem pałaca. Możliwy również pomyśleć o wydaniu utworów kameralnych Poradowskiego, bo tych rzeczy w nadmiarze nie posiadamy, a mają one swój walor i znaczenie. Dużo utworów użytecznych, szczególnie z dziedziny chóralnej, posiada także w swej tece Nowowiejski, kompozytor w tej dziedzinie niezawodny i bardzo wśród chórów popularny. — Wreszcie Świerzyński Michał, autor niezliczonych opusów z literatury dydaktycznej fortepianowej, skrzypcovej a także wokalne (zespoły i sola). Wymieniam tych czterech, ale oprócz nich są w Poznaniu jeszcze inni (o sobie nie myślę, bo właśnie mam zamówienie od Tow. Wydawniczego).

Oprócz Poznania należałoby wziąć pod uwagę także Kraków i Lwów (Wilno — o ile wiem — jest w kontakcie z Warszawą). Wallek-Walewski np. z Krakowa ma w rękopisie mnóstwo bardzo cennych dzieł na chór męski, a wiadomo, że kompozytor ten jest u nas bodaj jedynym piszącym na chór męski w skali europejskiej. Chóry nie mają co śpiewać a utwory jego leżą nikomu nie znane.

Lwowskich stosunków nie znam, ale i tam napewno niejedno się znajduje.

Nie są to uwagi krytyczne, lecz spostrzeżenia uzupełniające, wynikające z jak najbardziej pozytywnego i życzliwego ustosunkowania się do jedynej właściwie w obecnej chwili polskiej placówki wydawniczej w zakresie muzyki.

Stanisław Wiechowicz.

W MROKACH PRAPOLSKI

Prehistorycy polscy najmniej stosunkowo zajmowali się dotąd ostatnim okresem przeddziejowym, nazywanym zwykle wczesnohistorycznym, jakkolwiek właśnie współpraca prehistorji z historją przyczynić się mogła do rozświetlenia wielu zagadnień, związanych z początkami społeczeństwa i państwa polskiego. To też dobrze się stało, że znalazł się prehistoryk z gruntownym przygotowaniem historycznym, poświęcający swe siły wyłącznie temu okresowi, w szczególności zagadnieniem związanym z osadnictwem wczesnohistorycznym. Świeżo ukazała się skromna rozmiarami, lecz cenna rozprawa prof. dr. Władysława Kowalenki, będąca syntezą dotychczasowych jego studiów nad osadnictwem grodowym Wielkopolski wczesnohistorycznej.*

Po przedstawieniu dotychczasowego stanu badań i wyjaśnieniu różnicy znaczeniowej między słowami „gród” i „grodzisko”, omawia autor czynniki fizjograficzne wpływające na powstanie i rozmieszczenie grodów, zwracając uwagę na związek ich z jeziorami i siecią rzeczną oraz z dawnym zalesieniem, a także na znaczną zależność występowania grodów od urodzajności gleby. Na podstawie swych spostrzeżeń sprzeciwia się autor dość rozpowszechnionemu pogładowi, jakoby grody miały wyłącznie znaczenie obronne i stąd skupiały się na granicach obszarów plemiennych i stawia tezę, że były one niezbędnym i nieodłącznym czynnikiem osadnictwa wczesnohistorycznego. Zdaniem autora najstarsze osady słowiańskie miały wyłącznie charakter obronny, i dopiero później zaczęto także zakładać wsie na terenach nieobwarowanych.

Najcenniejszym między wielu wyników tej pracy jest próba wyróżnienia na obszarze dawnej Wielkopolski, w granicach utworzonych biegiem Baryczy, środkowej Odry i Noteci, szeregu większych i mniejszych skupień grodów wczesnohistorycznych, oddzielonych od siebie puszczami i bagnami, które autor określa jako kompleksy grodowe i utożsamia z dawnymi ob-

* Dr. Władysław Kowalenko: „Osadnictwo ogrodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej” (Odbitka z Strażnicy Zachodniej). Poznań, 1933. Str. 45.

ŻYCIE KULTURALNE

NAUKA

Sławiastyka we Włoszech. Prof. A. Cronia, jeden z nielicznych a bardzo pracowitych sławistów włoskich, wzbogacił ostatnio swój niemały już naukowy dorobek wydając pokaźne a bardzo w treść obfite studjum o charakterze historyczno-bibliograficznym, gdzie nakreślił dzieje włoskiej wiedzy o kulturze ludów słowiańskich od pierwszych przejawów tych zainteresowań aż po wielką wojnę (Arturo Cronia „Per la storia della slavistica in Italia”, Zara, Schönfeld 1933. str. 133). Ze studjum tego okazuje się, że wiedza o Słowiańszczyźnie posiadała we Włoszech historją bogatą i dawną, bogatszą może i dawniejszą, niż inne ludy zachodnie. Nas oczywiście zajmują przede wszystkim wiadomości do Polski się odnoszące. Studium przynosi ich wiele. Autor zadał sobie trud przewertowania setek mało dostępnych czasopism, skąd zebrał obfite żniwo. Przypisy w liczbie blisko 400 podają parę tysięcy not bibliograficznych. Polonika zajmują wśród nich poważne miejsce. (P.)

Nowy docent. W Wilnie habilitował się na wydziale prawniczym i nauk społecznych dr. Andrzej Mycielski z Krakowa jako docent prawa państwowego i nauki o państwie.

KOBIETY PROWADZĄ ATAK NA TEATR

Z Warszawy donoszą nam: Nie mam, oczywiście, aktorek na myśli. Ich szturm na teatr (równie jak na nasze serca) jest nieustający. Natomiast atak wykonany na teatr przez kobiety zbrojne w pióra, dokonywa się teraz w rozmiarach jeszcze nie praktykowany. Ze wszystkich stron dochodzą wieści o kobiecych premjerach, które już się urzeczywistniły, albo zostały zapowiedziane.

Początek zrobiliście wy sami. Poznań, wystawiając „Milczącą siłę” Marji Morozowicz-Szczepkowskiej. Warto zaznaczyć, że zasięg ataku kobiecego rozciąga się daleko poza Polskę, gdyż też autorki „Sprawa Moniki” jest zapowiedziana na obecny sezon w Belgradzie, w teatrze Królewskim. W Warszawie Teatr Polski otwiera sezon „Sprawą Dantona” Stanisławy Przybyszewskiej, córki Stanisława. Tragedja ta, grana dotychczas tylko we Lwowie, jest uważana za duży ewenement teatralny, zwłaszcza że reżyseruje ją Zelwerowicz, sam ongi świetny Danton w szuce Romani Rollanda, noszącej za tytuł nazwisko bohatera. Tym razem Dantona w sztuce Przybyszewskiej gra Samborski.

Drugi teatr sztyfmanowski — dzisiaj oba są domeną Towarzystwa „Krzewienia Sztuki Teatralnej” — mianowicie teatr Mały, również ma na programie sztukę kobiecą, a mianowicie Marji Pawlikowskiej-Jasno-

MUZYKA

Recitale prof. Lisickiego. Donosiliśmy już pokrótce, że szereg koncertów jesiennego sezonu będzie rozpoczęty recitalami fortepianowymi prof. Zygmunta Lisickiego. Świetny pianista zainauguruje je w nadchodzącą sobotę, wykonywując z klasycznej starej muzyki szereg dzieł Couperina, Rameau, Bacha i Scarlattiego, poczem przejdzie do Beethovena i do Brahmsa. Recitale odbędą się w sali św. Marcina, tak wybornie nadającej się do słuchania muzyki o charakterze kameralnym. Recitale prof. Lisickiego skupiają zawsze nasz świat muzyczny i melomanów o głębszych upodobaniach, jako bogate źródło wrażeń artystycznych.

Liszt bohaterem operetki. P. Komjathy, autor operetki „Tango o północy”, uczul się zachęconym przez powodzenie, jakiego doznał Lehar ze swoim „Paganinim” i wsadza w operetkę Paganiniego fortepianu — Franciszka Liszta. A że ma w pamięci sukces operetki „Domek trzech dziewcząt”, której muzykę zestawiono z pieśni Schuberta, czyniąc również bohaterem ich autora — przeto muzykę do swego (jak się spodziewa) przeboju również zeszyje z utworów Liszta. Chopin już został podobnie zoperowany przez Oreficego Lisztowi widać nie było przeznaczone ujęcie tegoż losu.

rzewskiej „Ten i tamten”, wznowi zaś Zapolskiej „Ich czworo”. Gdy o Zapolskiej mowa, nadchodzi ze Lwowa wiadomość, że teatr Rozmaitości (należący do miejskich) będzie grał wznowioną „Małą Schwarzenkopf”. Ciekawe, jak się uda ta ekshumacja, skoro nietylko środowisko żydowskie tak się bardzo zmieniło, ale i stosunek Polaków do niego uległ tak gruntownemu przeobrażeniu.

Ale gdy mowa o Pawlikowskiej-Jasno-rzewskiej, trzeba zanotować, że prace jej są zapowiedziane nie w jednym, ale w paru teatrach. Kraków już wystawił wznowioną z ubiegłego sezonu „Egipską pszenicę”, którą ma zająć się podobno warszawski teatr Narodowy (czy też Nowy, wiadomości były sprzeczne). W zapowiedziach teatru Kameralnego (kieruje nim Adwentowicz) znajdujemy zapowiedź „Mrówek”, napisanych przez p. Pawlikowską. Tenże teatr ma wystawić sztukę p. Rity Rey, znanej feljetonistki i publicystki. Kraków zaś ogłasza, że pozyskał również od p. Pawlikowskiej nową premjerę mianowicie „Niebieskich zalotników”. Ponadto zadebiutuje w Krakowie nowa autorka, p. Zofja Modrzeska, aktorka i reżyserka, znana m. in. z wystawienia „Dziewcząt w mundurkach” oraz „Milczącej siły”. P. Modrzeska napisała sztukę p. t. „Błędne koło Krystyny” i złożyła ją w teatrze krakowskim.

RUCH REGIONALISTYCZNY

„Światopogląd morski”. W cyklu pod tym tytułem wydaje już od dwóch lat Instytut Bałtycki broszury o pojemności 2—3 arkuszy druku, rozpatrujących kwestje pomorskie. Rozpoczęła ten cykl praca min. Klarnera o Śląsku i Pomorzu, jako symbolach naszej niezależności. Z kolei „dziejowy stosunek Polaków do morza” omówił prof. Tymieniecki. Szereg uczonych w dalszym ciągu rozpatrzył różne zagadnienia pomorskie, czy to historyczne (prof. Kopczyński, dr. Stelmachowska, dr. Wida-jewicz), czy to geograficzne (prof. Nowak, dr. Zaborski), antropologiczne (prof. Stolychwo), ekonomiczne (dr. Olszewicz) i literackie (prof. dr. Dybowski). Dziś z broszurek tych urosł pokaźny do 400 stron sięgający tom. Broszury te są lekturą nader pożyteczną i warto ażeby z nią zapoznali się jaknajliczniejsza rzesza czytelników. (J. St.)

szarami plemiennymi. Najczęściej zaludnioną była w okresie wczesnohistorycznym wschodnia Wielkopolska, w szczególności Kujawy. Kompleks grodowy kujawski, pokrywający się dość dokładnie z dzisiejszym obszarem narzecza kujawskiego, stanowił w okresie wczesnohistorycznym niewątpliwie ośrodek plemienia Kujawian. Osiem dalszych kompleksów tworzyło obszar poszczególnych szczepów właściwych Polan, których nazw niestety nie przekazała nam historja.

Najwyraźniej zaznaczają się trzy kompleksy grodowe w północnej Wielkopolsce: gnieźnieński, obejmujący obszar po obu stronach Wełny, giecki z centrum Gieczem, w środkowym dorzeczu Warty i mogilnicki, nad rzeką Mogilnicą, sięgający ku północy aż do dolnej Warty. Poza tem wyróżnił autor jeszcze pięć dalszych skupień; nad górną Obrą, nad Baryczą, nad dolną Obrą, skupienie lubuskie przy ujściu Warty do Odry i skupienie fordońskie przy ujściu Brdy do Wisły. Dodana mapa wykazuje, że istotnie grodziska wielkopolskie grupują się w wyraźne

PLASTYKA I ZDOBNICTWO

Plastycy poznańscy w Krakowie. Piszą nam z Krakowa: Na wystawie świeżo otwartej w Pałacu Sztuki znajdują się między innymi prace dwóch artystów poznańskich: Taranczewskiego i Potworowskiego. Obaj po raz pierwszy występują w naszym mieście z większymi pokazami swych prac.

VARIA

Przebudowa człowieka. P. H. Nalecz Ostrowska-Szymańska w odczycie pt. „Aktualne zagadnienia etyczne-społeczne i rola młodzieży w tym zakresie rzuca hasło przebudowy wewnętrznej człowieka. Propaguje samokształcenie i samowychowanie dla obudzenia w sobie nowych szlachetnych właściwości, wyniszczenia starych wad. Odczyt ten wyszedł w osobnej broszurze, nakładem towarzystwa „Trzeźwość”. (v)

skupienia, przedzielone terenami pozabawionymi grodów lub o rzadszym ich rozmieszczeniu a analogja z lepiej znanymi stosunkami śląskimi słusznie nasunęła prof. Kowalencę przypuszczenie, że kompleksy grodowe pokrywają się z obszarami plemiennymi. Tą drogą udało się autorowi ustalić podział szerepowy terytorjum Polan w momencie wystąpienia ich na widownię historyczną, podobnie jak to uczynił ks. dr. Lega odnośnie do Pomorza. Z zaciekawieniem oczekiwać będziemy teraz zapowiedzianej dalszej pracy prof. Kowalenki, mającej zawierać charakterystykę właściwości kulturowych poszczególnych grup plemiennych Wielkopolski na podstawie wykopalisk.

Dr. Józef Kostrzewski.

Jutro:

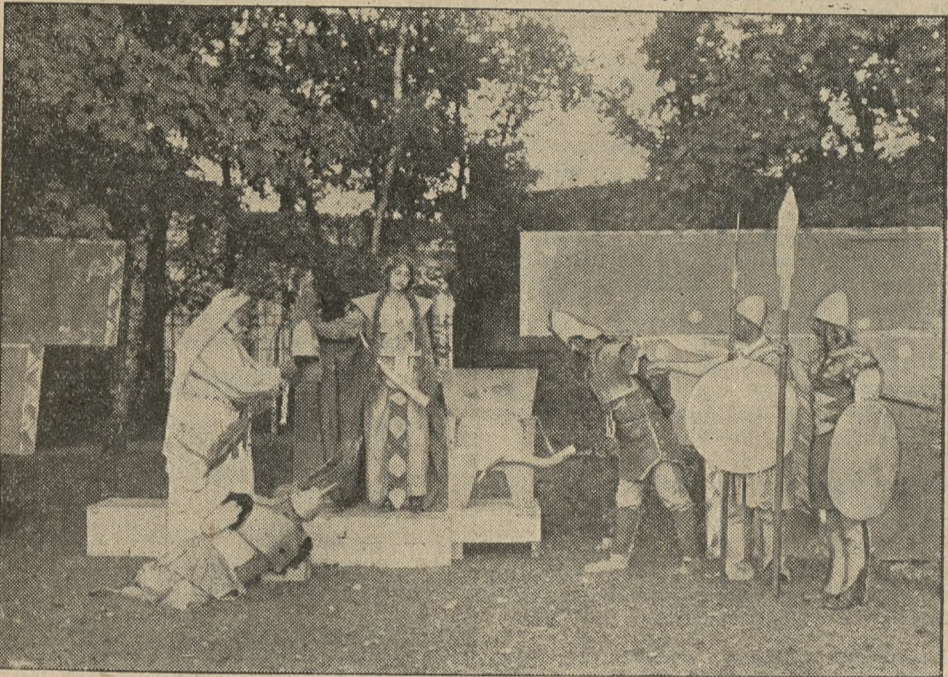
„NA MARGINESIE „LORDA JIMA”

przez

T. B. Syge.



Kończąca scena z „Sobótek” J. Piaseckiego, wystawionych, jako widowisko na świeżym powietrzu, przez Zakład Psychiatryczny w Kościanie. Wszystkie role (prócz królowej Wandy, którą gra żona jednego z lekarzy) grają pacjenci Zakładu.



„Sobótki” J. Piaseckiego, wystawione w Zakładzie Psychiatrycznym w Kościanie. Dekoracje i pomysły kostiumy komponował sam autor.

Nowe pamiętniki o Napoleonie I

Świeżo zjawiał się w Paryżu pierwszy tom pamiętników Caulaincourta o cesarzu Napoleonie I, ogłoszonych przez rodzinę w 100 lat po śmierci ich autora. Caulaincourt był generałem, wielkim koniuszem cesarskim i mężem zaufania Napoleona w wszystkich sprawach rosyjskich. Od roku 1801 do 1805 i 1807 do 1811 był on ambasadorem francuskim w Piotrogradzie, gdzie należał do ściślejszego grona Aleksandra I. Po załamaniu się armji francuskiej w Rosji Caulaincourt został ministrem spraw zagranicznych, zastępował Francję na kongresie pokojowym w Pradze i wytargował w roku 1814 wyspę Elbę dla cesarza swego jako miejsce wygnania.

Jak z pamiętników jego wynika, koło historii potoczyłoby się zupełnie inaczej gdyby Napoleon był usłuchał rad jego.

W roku 1811 Napoleon w notach swych do Aleksandra I uderzał w coraz to ostrzejszy ton. Wezwany na własne życzenie do Paryża, Caulaincourt usiłuje cesarza przekonać o niebezpieczeństwie i beznadziejności wojny z Rosją. Cesarz w najwyższym rozdrażnieniu zarzuca swemu ambasadorowi, że nic nie rozumie się na polityce i że pochlebstwa cara uderzyły mu do głowy. „Car — mówił — jest jednym z najfałszywszych ludzi, i zrobił z Pana Rosjanina”. Caulaincourt, niezrażony tem ciężkimi zarzutami, wygłasza referat o trudnościach militarnych wojny z Rosją, którą nazywa zbrodniczym szaleństwem, i cytując z pewnej rozmowy z carem jego słowa: „Chcę zachować pokój za wszelką cenę. Pod żadnym warunkiem nie dobędę szabli jako pierwszy, ponieważ nie chcę ponieść przed Europą odpowiedzialności za krew przelaną. Skoro jednakże

cesarz Napoleon zamierza mnie zaatakować, musi on wojnę przeprowadzić aż do przykrego końca. O ile szczęście wojenne rozstrzygnie przeciwko nam, cofniemy się aż na Kamczatkę. Nie podpiszę w mojej stolicy żadnych układów, których wartość i tak równałaby się tylko sennym marzeniom”. Napoleon wybuchł szyderczym śmiechem gdy Caulaincourt zapewnia że słowem tym cara należy dać wiarę Caulaincourt traci cierpliwość i zarzuca cesarzowi, że chce wielkie zdobycze wspaniałej kariery uczynić przedmiotem loterii, że opanowanie zdobytych krajów przedstawiać będzie coraz to większe trudności, że wojna z Rosją nie jest koniecznością, lecz ma zadośćuczynić jedynie żądzy wojny cesarza.

Napoleon mimo wszystko przygotowuje w dalszym ciągu wojnę z Rosją.

Dzisiejsi potomkowie Assyryjczyków

Nidobitki starożytnego narodu assyryjskiego po upadku państwa Assur znalazły przytułek przed dwoma tysiącami lat w górach północnego Kurdystanu. Później Assyryjczycy przeszli na nestorjanizm, sektę chrześcijańską w 5 stuleciu, któremu pozostali wierni mimo otoczenia mohametańskiego. W wojnie światowej ostatni Assyryjczycy z pobudek religijnych walczyli przeciwko Turkom. Po załamaniu się Rosji udali się oni w liczbie 37 000 głów prze zbPersję do Mezopotamji pierwotnej swej ojczyzny. Liczyli oni na to, że Anglja w nowym państwie Iraku da im miejsce do osiedlenia się. Władcy tych ziem, Arabowie, nie zgodzili się jednakże na takie zbrojne państwo w państwie Obecnie Assyryjczycy zawikłani są w walki z tamtejszą ludnością.

W i P

Makabryczny bankiet w galerji figur woskowych

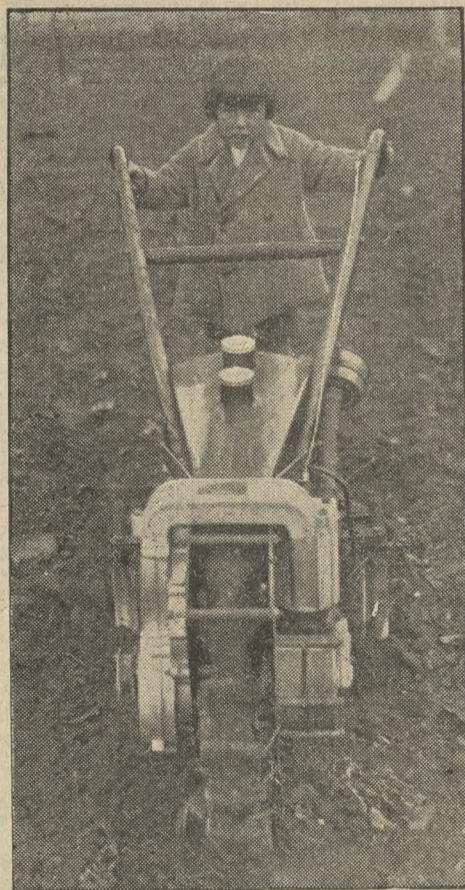
W słynnej galerji figur woskowych Tussaud w Londynie odbywa się raz do roku makabryczny bankiet. Zaproszeni goście wychylają kieliszki i spożywają wytworne dania w otoczeniu gilotyn, szubienic, figur słynnych zbrodniarzy etc. Czarna kawa i likiery podają w t. zw. salonie ciekrości, którego ściany udekorowane są głowami świętych przestępców, narzędziami tortur średniowiecznych. Zarząd galerji zaprasza na ów bankiet nieeliczną grono wybranych z pośród świata polityków, nauki, sztuki, literatury.

Radjo w więzieniach amerykańskich

Dyrektor znanego więzienia nowojorskiego, Sing-Sing, postanowił zaopatrzyć nadzorców w przenośne aparacki nadawczo-odbiorcze pracujące na ultrakrótkiej fali, które umożliwiłyby dozorcóm komunikowanie się w każdej chwili z dyrekcją więzienną. Aparaty te są bardzo lekkie i nosi się je na plecach, przymocowane rzemieniami jak tornister. Długość fali ma wynosić około 5 metrów.

Walne zebranie Zw. Zaw. Literatów Polskich

Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 13 maja 1933 r. zarząd Związku Z. L. P. w Poznaniu zawiadamia, że walne zgromadzenie członków Z. Z. L. P. odbędzie się w sobotę, 14 października b. r. w sali Wydawnictwa św. Wojciecha, Aleje Marcinkowskiego 22, I piętro, o godz. 16 m 30 z następującym porządkiem obrad: 1. Wybór przewodniczącego 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie prezesa z działalności Związku za rok ubiegły. 4. Sprawa Klubu Literackiego. 5. Sprawozdanie w sprawie Fundacji Literackiej im. Ks. L. A. Wojtysia. 6. Wniosek Kazimierza Śliwskiego w sprawie wydania przez Związek almanachu „Kaszuby”. 7. Projekt ustępującego Zarządu co do najbliższych poczynań Związku. 8. Sprawozdanie skarbnika. 9. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i jej wnioski. 10. Ustąpienie dotychczasowego zarządu. 11. Wybór prezesa Związku. 12. Wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej. 13. Wolne wnioski. — W razie braku quorum odbędzie się następne wal-



Wystawa międzynarodowa maszyn rolniczych została otwarta w Arpaion. Na tej ciekawej wystawie znajduje się bogactwo nowoczesnych maszyn rolniczych. Młody gość na wystawie zainteresował się mechaniczną uprawą roli i próbuje orać nowym motorem.

ne zgromadzenie w tym samym dniu i lokalu o godz. 17, ważne bez względu na ilość obecnych.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś, jutro i pojutrze ostatnie występy zespołu warszawskiego, który odegra świetną sztukę Marji Morozowicz-Szczepkowskiej „Milcząca siła”. Sztuka wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród bywalców Teatru. Codziennie teatr jest przepelniony a publiczność gromkimi oklaskami przyjmuje sztukę i wykonawców.

Równocześnie w Teatrze Polskim praca wre. Przygotowania do otwarcia nowego sezonu w całej pełni. Jak się dowiadujemy próby z „Wesela” odbywają się codziennie po dwa razy. „Wesele” uświetni swoim udziałem i reżyserją mistrz Ludwik Solski. Uroczyste otwarcie sezonu nastąpi w połowie przyszłego tygodnia. Nowy zespół zjechał w pełnym komplecie, zespół duży, liczący trzydzieści kilka osób. Dowiedzieliśmy się, że część dekoracyjną objął znany malarz Zygmunt Szpin-gier. Inspekcję sceny objął p. Kobryń.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj, w środę, oraz w dni następne najweselsza farsa ostatnich czasów, przepyszna nowość „Niech żyje sport”, jeden z najbardziej wziętych przebojów repertuarowych. Przebawna ta historia arcykomicznych dzieł fabrykanta marmelady i jego rozmiłowanej w sporcie rodziny, zmontowana świetnie przez Janusza Nowackiego budzi na widowni kolosalną wesołość.

Antoni Fertner, największy ulubieniec publiczności poznańskiej, rozpoczyna w najbliższych dniach występy gościnne w świetnej nowości St. Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat”.

Jeszcze tylko kilka dni

Toczący się obecnie w Lipsku przed Trybunałem Rzeszy proces przeciwko rzekomemu podpalaczom Reichstagu wywołał wszędzie ogólne zainteresowanie. Niemniej jednak zainteresowanie budzą w szerokich masach ludności naszego miasta niezwykle atrakcyjne obecne programy Cyрку Staniewskich. Nic w tem dziwnego, albowiem istotnie program Cyрку Staniewskich przedstawia się pierwszorzędnie. Dość powiedzieć, że na arenie popisuje się król żonglerów fenomenany Massiniano Truzzi, poza tem występuje człowiek Lez nerwów Stoney, trupa japońska Amanos, największa w świecie trupa symfoników hoenderskich Brox, tajemniczy czarodziej Recha, niezrównani komicy Bim - Bom, drużyna 12 budogów - footballistów i wiele innych. Z tych tedy względów w Poznaniu więcej mówi się obecnie o Cyрку Staniewskich aniżeli o procesie lipskim. Cyрк pozostaje już tylko kilka dni i niebawem definitywnie wyjeżdża z Poznania. Kto zatem nie widział atrakcyjnego obecnego programu, niech to uczyni dzisiaj o godz. 8.30 wieczorem. Poza tem o godz. 4.15 po południu odbędzie się specjalne przedstawienie popołudniowe po znizonych cenach.

Echo artykułu o Żydach w literaturze polskiej

Z powodu artykułu o „Żydach w literaturze polskiej” donosi nam p. Gustaw Bolesław Baumfeld, nauczyciel gimnazjalny i literat, że jego „brat” profesor Wolnej Wszechnicy w Warszawie Andrzej Boleski jest Polakiem i katolikiem”.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Oszacowanie majątków, dochodów w sprawach egzekucyjnych

zalatwia sprawnie dr 1572

Kazimierz GLABISZ
Koźm n (Wielkp), ul. Klasztorna 31.

Za okazane nam współczucie w bolesnej i ciężkiej dla nas chwili, po stracie najdroższego naszego ojca, ś. p.

Dr. Antoniego Leji

za wieńce oraz udział w pogrzebie składamy na tej drodze wszystkim serdeczne

Bóg zapłać!

przedewszystkiem zaś Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Panom Kolegom Lekarzom, Chórowi „Echo” oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego

dzieci.

Poznań, dnia 27. 9. 1933 r.

zg 19 983

W dziesiątą bolesną rocznicę śmierci żony i matki naszej, ś. p.

z Pankowskich Edmundy Bernackiej

odbędzie się dnia 28. b. m., o godzinie 8.30

msza św. żałobna

w kościele Farnym w Gnieźnie, o czem zawiadamia

zg 19 976

rodzina Bernackich.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Sodalicji Panien Urzędniczek, Tow. Ministrantów oraz wszystkim Krewnym i Znajomym za złożone wieńce oraz udział w pogrzebie ś. p.

Marjanny Kędziorowej

składa serdeczne

Bóg zapłać

w głębokim i nieutulonym smutku pogrążona

dg 1571

rodzina.

Z powodu licznych nieporozumień, podaję do wiadomości, że przyjmuję jak dotąd

tylko przy ul. Słowackiego 4/6, tel. 61-94.

Józef Maciejewski, dentysta

(dawniej w Dreźnie)

Zaznaczam, że z innymi dentystami o tem samym nazwisku nie mam nic wspólnego.

zg 19981

